



KANCELARIA SEJMU
Biuro Informacyjne

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 8)

Nr 663/V kad.
23.05.2006 r.

Tekst bez autoryzacji

Wydawca – **Biuro Informacyjne Kancelarii Sejmu**

Skład komputerowy: Monika Głogowska

Druk: Wydawnictwo Sejmowe – Wydział Poligrafii

Oddano do druku – 29.06.2006 r.

Nr 663/V kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 8)

23 maja 2006 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem **Stanisława Szweda**, rozpatrzyła:

- materiał opracowany przez Ministerstwo Edukacji i Nauki zatytułowany „Kształtowanie kultury bezpieczeństwa”,
- materiał opracowany przez Jerzego Marcinkowskiego i Zespół Nauki, Edukacji i Promocji Rady Ochrony Pracy zatytułowany „Diagnoza edukacji z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach”,
- informację przekazaną przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji zatytułowaną „Udział publicznych środków przekazu w promowaniu kultury bezpieczeństwa pracy”,
- sprawy bieżące:
 - wniosek Marszałka Sejmu Marka Jurka w sprawie powołania na stanowisko Zastępcy Głównego Inspektora Pracy Iwony Hickiewicz oraz Romana Giedrojcia,
 - informacja na temat dialogu społecznego i partycypacji pracowniczej w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy – na podstawie korespondencji przesłanej przez Wojewódzkie Komisje Dialogu Społecznego.

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele: Państwowej Inspekcji Pracy z Głównym Inspektorem Pracy **Bożeną Borys-Szopą**, Ministerstwa Edukacji Narodowej z podsekretarzem stanu **Stanisławem Sławińskim**, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z podsekretarzem stanu **Olafem Gajlem**.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Otwieram posiedzenie Rady.

Witam serdecznie wszystkich gości obecnych na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ochrony Pracy.

Porządek obrad przewiduje rozpatrzenie materiału opracowanego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki zatytułowanego „Kształtowanie kultury bezpieczeństwa”, materiału opracowanego przez pana Jerzego Marcinkowskiego i Zespół Nauki, Edukacji i Promocji Rady Ochrony Pracy zatytułowanego „Diagnoza edukacji z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach” oraz wysłuchanie informacji przekazanej przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji zatytułowanej „Udział publicznych środków przekazu w promowaniu kultury bezpieczeństwa pracy”. W sprawach różnych zapoznamy się z informacją na temat dialogu społecznego i partycypacji pracowniczej w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy – na podstawie korespondencji przesłanej przez Wojewódzkie Komisje Dialogu Społecznego oraz rozpatrzymy wniosek Marszałka Sejmu Marka Jurka w sprawie powołania na stanowisko Zastępcy Głównego Inspektora Pracy pani Iwony Hickiewicz oraz pana Romana Giedrojcia.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do zaproponowanego przeze mnie porządku dziennego?

Członek Rady Ochrony Pracy Henryk Bednarczyk:

Czy po pierwszych trzech punktach możemy przeprowadzić dyskusję łącznie, ponieważ są one spójne?

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Nie są do końca spójne, więc myślę, że łatwiej będzie je rozpatrywać oddzielnie.

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Nie słyszę.

Przechodzimy zatem do rozpatrywania pierwszego punktu porządku obrad, czyli materiału opracowanego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki zatytułowanego „Kształtowanie kultury bezpieczeństwa”.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński:

Na początku chcę powiedzieć, że jest kilku współautorów materiału. W jego przygotowaniu brali udział: podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pan Olaf Gajl, Zastępca Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Wyższego w MNiSW, pani Teresa Bader, Dyrektor Departamentu Strategii Edukacyjnej w MEN, pani Izydora Kos-Górczyńska, Dyrektor Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli w MEN, pani Anna Dakowicz-Nawrocka, Dyrektor Biura Administracyjnego w MEN, pan Bogdan Bazan, Główny Specjalista w Departamencie Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w MEN, pani Anna Wasiak oraz Główny Specjalista w Biurze Administracyjnym, pani Jolanta Olejko.

Chcę serdecznie podziękować Radzie za możliwość przedstawienia materiału. Problematyka, która została państwu przedstawiona, dotyczy stanu obecnego. Mamy jednak świadomość, że będzie to ewoluować w dobrą stronę. W wielu kwestiach jesteśmy już na zaawansowanym etapie zmian.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Olaf Gajl:

Chcę przede wszystkim podkreślić dużą rolę zagadnień związanych z ochroną pracy, z czego ministerstwo świetnie zdaje sobie sprawę. Wyrazem tego są przeznaczone na badania środki w ramach programów wieloletnich. Było to w latach 2002-2004 około 30.000 tys. zł. W dalszym ciągu, w latach 2005-2007 w ramach programu wieloletniego przeznaczane jest na tego typu badania około 313.500 tys. zł. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to kwota duża, ale nie zamyka to nam innych możliwości. Były i są prowadzone projekty badawcze, na które otrzymaliśmy granty, a wyłoniono je w ramach konkursu. Chcę zaapelować do wszystkich jednostek, które zajmują się wszystkimi zagadnieniami związanymi z ochroną pracy, aby zgłaszały tego typu tematy. Zdajemy sobie sprawę, że te zagadnienia należy traktować priorytetowo. Prosimy o większy udział.

Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe, to chcę podkreślić, że na stronach internetowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w części „Szkolnictwo wyższe” umieszczono program edukacyjny, który można wykorzystać w programach nauczania.

Chcę także podkreślić, że na Politechnice Łódzkiej tworzony jest nowy kierunek studiów, który będzie związany z zagadnieniami ochrony pracy.

Nie będę przedłużał swojego wystąpienia i zajmował państwu czasu. Materiały zostały państwu przekazane. Na wszelkie pytania chętnie odpowiemy w trakcie dyskusji.

Podsekretarz stanu w MEN Stanisław Sławiński:

Dokładniejsze informacje przekazał moi współpracownicy.

Dyrektor Departamentu Strategii Edukacyjnej Ministerstwa Edukacji Narodowej Izydora Kos-Górczyńska:

Rozpocznę prezentację materiału dotyczącego kształtowania kultury bezpieczeństwa od omówienia bardzo istotnego „szkieletu” programu obowiązującego w szkołach. Minister może wskazywać pewne treści z interesującego nas zakresu do realizacji przez szkoły. Tym dokumentem jest *Podstawa programowa kształcenia ogólnego*. Została ona określona w 2002 r. W materiale tym treści wskazujące i świadczące o tym, że podjęto próbę ujęcia spraw związanych z bezpieczeństwem i kulturą pracy zaczynają się już na poziomie kształcenia zintegrowanego, czyli w klasach 1-3. W edukacji na poziomie klas 4-6 treści te ujęte zostały w przedmiocie nazywanym „Technika”. Jakie są to treści i w jakim czasie są realizowane, możecie państwo przeczytać w materiale. Proszę

zwrócić uwagę, że podstawa programowa w swojej strukturze ma określone zadania do wykonania przez szkołę, określone są cele edukacyjne, wskazane treści, ale także osiągnięcia po zakończeniu określonego cyklu kształcenia. W materiale przedstawiliśmy, co znajduje się w treściach, jakie są zadania określone dla szkoły i jakie umiejętności powinienn osiągnąć uczni, jeśli zakończy dany cykl kształcenia.

Jeśli chodzi o szkoły ponadgimnazjalne i elementy, które znajdują się w zakresie kształcenia ogólnego, to zawiera je przedmiot „Przysposobienie obronne”.

Jest to podstawa do tego, aby można było konstruować programy nauczania. Zgodnie z przepisami minister nie tworzy programu do kształcenia ogólnego, a jedynie dopuszcza programy do użytku szkolnego. Możliwość skonstruowania programów jest bardzo duża, dlatego że rozporządzenie regulujące stanowi, iż programy nauczania podają opis sposobu realizacji tego, co zostało zapisane w podstawie programowej. Program nauczania może dotyczyć całości podstawy programowej, ale może dotyczyć także jej części. Oznaczałoby to, że jeśli chce się uwypuklić pewne treści, np. z zakresu problematyki, która dziś nas interesuje, to na tej podstawie może być skonstruowany program obejmujący te szczególne treści. Podany został przepis, który określa sposób dopuszczania przez ministra programu nauczania. Można także powiedzieć, że środki dydaktyczne, programy multimedialne, które stanowią obudowę dydaktyczną do realizacji zapisu w podstawie programowej, również wspomagają ten proces. Rozporządzenie jednocześnie określa, w jaki sposób, i jak należy postąpić, aby środek dydaktyczny został dopuszczony do użytku przez ministra.

Jeśli państwo pozwolą, to na tym etapie zakończę wprowadzenie. Oczywiście z chęcią odpowiem na wszelkie pytania. Później powiemy, co jest związane z nadzorem i gdzie jeszcze ewentualnie znajdują się treści dotyczące kultury bezpieczeństwa.

Przedstawicielka Ministerstwa Edukacji Narodowej Anna Wasiak:

Reprezentuję departament kształcenia zawodowego i ustawicznego. Chcę przedstawić państwu syntetyczną informację na temat sposobu, w jaki minister edukacji narodowej wypełnia wymóg wynikający z art. 237 z przypisem 2 ustawy *Kodeks pracy*, który nakłada na ministra obowiązek uwzględniania w programach nauczania treści dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ergonomii.

Minister edukacji narodowej odpowiada za kształcenie w 185 zawodach. Dla każdego z tych zawodów ma ustawowy obowiązek określenia podstawy programowej kształcenia. Jesteśmy wraz z zespołami autorskimi niezwykle uczuleni od lat, aby w każdej podstawie programowej, dotyczącej każdego ze 185 zawodów wyeksponować niezwykle istotne treści dotyczące bezpiecznego zachowania w trakcie nauki i wykonywania zawodu bezpośrednio po zakończeniu szkoły. Zapisujemy w każdej z tych podstaw programowych konieczność przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, wymagań ergonomii, a także w każdej z nich zamieszczamy zasady udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach przy pracy. Analogicznie, jak w kształceniu ogólnym, podstawa programowa dla danego zawodu zawiera opis sposobu realizacji kształcenia w tym zawodzie. Ustawa o systemie oświaty nakłada na autorów programów nauczania w poszczególnych zawodach obowiązek uwzględniania w nich w całości wszelkich treści z odpowiednich podstaw. W ten sposób w początkowej fazie, zamieszczając dla danego zawodu w podstawie programowej konieczność przestrzegania przepisów bhp, wymagań ergonomii i zasad udzielania pierwszej pomocy zapewniamy, że w każdym programie dla danego zawodu, jeśli w podstawie programowej jest to zapisane, a w każdej jest, to także musi się znaleźć w programie nauczania.

W minionych latach, do czego w czasie poprzednich posiedzeń Rady często się państwo odwoływali, w szkołach obowiązywał odrębny przedmiot bhp. Chcę się z państwem podzielić spostrzeżeniami, potwierdzonymi przez wyniki egzaminów zewnętrznych, bo jak państwo wiecie, w zreformowanym ustroju szkolnictwa zawodowego egzaminy zewnętrzne przed niezależną państwową komisją potwierdzające kwalifikacje w danym zawodzie są już. Wyniki te wykazały słuszność rozwiązania polegającego na tym, by treści związane z bezpieczeństwem i higieną pracy, kształtowaniem kultury bezpiecznych zachowań, z przestrzeganiem wymagań ergonomii, nie stanowiły odrębnego przedmiotu.

W myśl zasad łączenia teorii z praktyką, integracji tych zagadnień, co pozwala znacznie zwiększyć zainteresowanie ucznia, były przekazywane w konkretnych sytuacjach, podczas wykonywania ćwiczeń, omawiania treści, których realizacja stwarza istotne zagrożenie, instruktą przed rozpoczęciem zajęć warsztatowych. Takie sprawy powinno się omawiać z uczniem w odpowiednim do tego otoczeniu. Przyjęcie takiego rozwiązania bardzo się sprawdziło dlatego, że na egzaminach zewnętrznych, które składają się z etapu pisemnego i praktycznego, dokonaliśmy analizy wyników oraz rezultatów obu części egzaminu. Okazało się, że w części teoretycznej, którą stanowi test składający się z 50 zadań, w zależności od liczby zagrożeń występujących w danych zawodzie, od 7 do 13 zadań wiąże się pośrednio lub bezpośrednio z bezpiecznym wykonywaniem pracy. Na egzaminie pisemnym ta część wypada najlepiej. Mamy programy komputerowe, które pozwalają odnieść się do rozwiązania poszczególnych zadań z zakresu bhp. Jesteśmy w stanie powiedzieć, jak cała populacja lub osoby zdające egzamin z danego zawodu, dawały sobie radę z tymi zagadnieniami. Okazało się, że w części pisemnej znacznie lepiej wypadły odpowiedzi w zakresie pytań świadczących o ukształtowaniu kultury bezpiecznego podejścia do wykonywania zawodu, niż odpowiedzi na pytania wiążące się bezpośrednio z zagadnieniami specyficznymi dla zawodu.

W 2004 r. odbył się pierwszy egzamin po ukończeniu dwuletnich zasadniczych szkół zawodowych. W 2005 r. po raz drugi absolwenci tych szkół przystąpili do tego egzaminu, a pierwszy raz absolwenci szkół trzyletnich. Wyniki egzaminu stanowią kolorowe załączniki w materiale. Po dwóch cyklach egzaminacyjnych wydaje nam się, że przyjęte przez nas rozwiązanie polegające na zainteresowaniu ucznia, przekazanie mu treści w kontekście sytuacyjnym, sprawdziło się, o czym świadczą wyniki egzaminu. Również część praktyczna egzaminu, gdzie komisja egzaminacyjna ocenia ucznia podczas wykonywania wylosowanego zadania praktycznego, jest niezwykle ważna, gdyż osoba egzaminująca ma obowiązek podczas realizacji poszczególnych czynności ocenić, czy zostały zachowane przepisy bhp. Również w przypadku egzaminu praktycznego okazało się, że czasem zadanie nie jest wykonane poprawnie, ale bardzo dobrze zostało przez ucznia zademonstrowane, nawet w trakcie prezentacji było to podkreślane przez samych egzaminowanych, że pamięta, jaka ma zastosować odzież, jak wykonać zadania, aby udowodnić komisji, iż wie jak bardzo jest to istotne.

W związku z powyższym chcę powiedzieć o innym zagadnieniu. Spośród 185 zawodów, których sposób kształcenia zatwierdza minister edukacji narodowej, jest jeszcze zawód, który może państwa zainteresuje, a mianowicie technik bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest to dodatkowa informacja, że w systemie kształcenia zawodowego kształcimy specjalistów, na których zapotrzebowanie w związku ze zmianą przepisów wzrasta. Mamy w tej chwili w systemie szkół policealnych, w roku szkolnym 2005/2006 11,5 tys. uczniów lub słuchaczy, którzy w przyszłości wspomogą pracodawców w szkoleniach, przestrzeganiu zagadnień bhp oraz ukształtowaniu kultury bezpiecznych zachowań w ich firmach.

Dyrektor departamentu kształcenia i doskonalenia nauczycieli Ministerstwa Edukacji Narodowej Anna Dakowicz-Nawrocka:

W związku z zakresem, którym zajmuję się zawodowo, a który pozostaje w pewnym związku z kształtowaniem kultury bezpieczeństwa, chcę państwa poinformować o sprawach dotyczących kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Są one związane z ochroną pracy tych osób w związku z ich chorobami zawodowymi i kształtowaniem pewnych nawyków związanych z funkcjami wychowawczymi.

Jak państwo być może pamiętają, ponieważ Rada Ochrony Pracy była o tym wcześniej informowana, od 2003 r. wprowadzono dość istotne zmiany w zakresie kształcenia nauczycieli, związane z wprowadzeniem obowiązkowych zajęć z emisji głosu. Jak powszechnie wiadomo, jest to jedna z bardziej powszechnych chorób zawodowych. Od 2003 r. każdy student odbywający studia w specjalizacji nauczycielskiej, czyli każda osoba przygotowująca się do zawodu nauczyciela, musi w trakcie studiów odbyć zajęcia z emisji głosu. Zajęcia te są realizowane w wymiarze co najmniej 30 godzin. Zależy to od uczelni i często są one wydłużane, ale minimalny wymiar 30 godzin musi zostać

zrealizowany. Obecnie konsekwentnie ta zasada rozciągana jest na cały system kształcenia nauczycieli. Nauczyciele w Polsce są kształceni nie tylko w szkołach wyższych, ale także w zakładach kształcenia nauczycieli, czyli kolegiach nauczycielskich oraz nauczycielskich kolegiach języków obcych. Obecnie dobiegają końca prace legislacyjne nad rozporządzeniem wprowadzenia standardów kształcenia nauczycieli w kolegiach nauczycielskich. Sądzę, że minister w maju, a najpóźniej na początku czerwca bieżącego roku je podpisze. Ten sam wymóg został sformułowany w odniesieniu do kształcenia w kolegiach nauczycielskich. Będziemy mieli w tej chwili do czynienia z taką sytuacją, że każda osoba przygotowywana w Polsce do zawodu nauczycielskiego w trakcie swoich studiów, niezależnie od tego czy będą to studia magisterskie, wyższe zawodowe czy też podyplomowe, będzie musiała przejść przez cykl kształcenia związany z ochroną głosu i zasadami jego emisji. Niezależnie od powyższego, ten wymóg i zasada będzie dotyczyła także przygotowania nauczyciela z zakresu bezpieczeństwa udzielania pierwszej pomocy i odpowiedzialności prawnej opiekuna. Są to także treści, które muszą być w trakcie kształcenia nauczycielskiego zrealizowane, również niezależnie od tego, gdzie to kształcenie jest prowadzone. W związku z wejściem w życie tych wymogów, o których państwu powiedziałam, podjęte zostały także dodatkowe działania związane z przygotowaniem kadry do prowadzenia takich zajęć, a ponadto doskonaleniem czynnych nauczycieli, którzy są w systemie oświaty i nie będą teraz podejmowali studiów. W 2002 r. zostały w kilku ważnych, dużych wyższych uczelniach w Polsce uruchomione studia podyplomowe dla osób kształcących później nauczycieli z zakresu emisji głosu. Absolwenci tych studiów mogli później w szkołach wyższych i w zakładach kształcenia nauczycieli prowadzić zajęcia z zakresu emisji głosu. Były to bardzo dobrze przyjęte studia. Używały bardzo wysokie oceny absolwentów. Uważam, że była to bardzo dobrze pomyślana rzecz i rzetelnie wydane fundusze na kształcenie osób, które następnie kształciły nauczycieli.

Niezależnie od tego, centralne placówki doskonalenia nauczycieli podjęły pewne działania związane z doskonaleniem czynnych nauczycieli z tego zakresu. Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w zeszłym roku podjął się cyklu szkoleń z dziedziny emisji głosu dla nauczycieli, doradców i konsultantów zatrudnionych w wojewódzkich, metodycznych placówkach. Każda placówka wojewódzka miała możliwość delegowania tam osób, które taki cykl kształcenia przeszły. Na ten rok, na okres powakacyjny, CODN planuje przeprowadzenie warsztatów z zakresu emisji głosu dla osób zatrudnionych w kolegiach nauczycielskich, przede wszystkim dla pracowników, którzy będą tam uczyli emisji głosu, ale nie tylko. W związku z warsztatami organizowanymi przez CODN przygotowywane są również materiały, które są udostępniane wojewódzkim placówkom doskonalenia zawodowego nauczycieli i zakładom kształcenia nauczycieli. Materiały przygotowywane były przez doskonałych specjalistów uniwersyteckich zajmujących się emisją głosu.

Przedstawicielka Ministerstwa Edukacji Narodowej Jolanta Olejko:

Dane statystyczne dotyczące wypadków dzieci zostały zwarte w materiale, który państwo otrzymaliście. Są one analizowane przez ministerstwo we wszelkich możliwych kierunkach. Z jednej strony kształtując kierunki profilaktyki, zauważamy, że niezbędne jest kształtowanie kultury bezpieczeństwa wśród młodzieży, czyli tzw. uczenie bezpiecznych zachowań, niezagrażanie sobie i kolegom. Z danych wynika, że część zachowań nacechowana jest agresją. Z drugiej strony niezbędne jest kształcenie kadry pedagogicznej, osób dorosłych, które będą posiadały umiejętność rozpoznawania zagrożeń i ich eliminacji, a przebywają w szkołach i placówkach oświatowych. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie jest wciąż wiele do zrobienia i wciąż szukamy nowych rozwiązań, które mogłyby bardziej skutecznie wpłynąć na zmniejszenie liczby wypadków dzieci w szkołach i placówkach oświatowych.

Podsekretarz stanu w MEN Stanisław Sławiński:

Dziękujemy za wysłuchanie prezentacji. Gdyby oczekiwali państwo bardziej dokładnych wyjaśnień, to z chęcią uzupełnimy informacje.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękujemy bardzo przedstawicielom Ministerstwa Edukacji Narodowej.
Kto z państwa chce zabrać głos?

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Rozpatrujemy dziś szalenie ważny temat. Wydaje się, że materiałem, który został przedstawiony, a opisuje różnorakie działania podejmowane przez różne zespoły MEN, nie wyczerpujemy treści zawartych w holistycznym, renesansowym hasle „Kultura bezpieczeństwa”. Nie jest to tożsame z bhp, związane z konkretnym zawodem technika bhp, inżyniera bhp czy innego specjalisty w tej dziedzinie. Ma to być coś adresowanego do społeczeństwa, jako całości. Będzie to zresztą przedmiotem kolejnych punktów dzisiejszych obrad. Istnieje pewnego rodzaju trudność w przekazaniu tego rodzaju informacji uczniom i studentom, co budzi żal i niepokój. Program wieloletni *Dostosowanie warunków pracy do standardów Unii Europejskiej*, o którym wspomniał pan minister Olaf Gajl, poruszał problematykę kultury bezpieczeństwa, zarówno w sensie badawczym, socjologicznym dotyczącym kształtowania postaw, jak i konkretnych materiałów. Wszystkie materiały mam przed sobą. Są to opracowania do nauki od poziomu przedшкольного, czyli dyski, puzzle, gry, poprzez materiały dla klas 1-3, następnie gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Są one przygotowywane wspólnie z nauczycielami i kuratoriami. Na studia podyplomowe, które były prowadzone w CIOP-PIB, a które zakończyło około 900 absolwentów, w dużej mierze uczęszczali nauczyciele. W tej grupie było kilkuset nauczycieli. Mamy zatem w terenie kadrę przygotowaną do prowadzenia tego typu zajęć. Do tego dysponujemy także opracowanymi nowoczesnymi materiałami ze wspólną grafiką, gotowymi pytaniami, testami, gotowymi do wykorzystania w czasie prowadzenia lekcji. Oczywiście instytut nie posiada środków, aby wydrukować te materiały i przekazać wszystkim szkołom. Udało nam się zdobyć środki na ten cel z PZU dla szkół w województwie mazowieckim. Myślę, że programy europejskie, które dotyczą zasobów ludzkich, są realizowane i mamy możliwości przeznaczenia na nie znaczących środków przy wsparciu części budżetowej ministerstwa. Nie udało nam się jednak z tym tematem i materiałami przebić. Widzę w tej chwili pewną szansę w związku z działaniami MEN. Chcę jednak wyrazić ogromny żal, że tak ciężko musimy o to walczyć, a także wyrazić wielką nadzieję, że uda się to zrealizować. Nie możemy o tym temacie mówić ogólnie i w sposób niezdiscyplinowany. Wiąże się on z wieloma aspektami życia w społeczeństwie, np. z zachowaniami bezpiecznymi, problemem przemocy oraz innymi patologiami. Wypadki w szkołach wypadają w statystykach bardzo podobnie, jak wypadki w górnictwie. Biorą się one nie tylko z powodu nieuwagi dzieci, ale także agresji innych dzieci wobec nich, np. popchnięcie na korytarzu w czasie przerwy.

Musimy pamiętać o tym temacie i nie sądzić, że na dzisiejszym posiedzeniu rozwiązaliśmy główne problemy. Mam nadzieję, że ta świadomość powinna pojawić się w ministerstwie. Taki apel kieruję do wszystkich państwa obecnych na sali w imieniu dzieci, które uczęszczają do szkoły.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Wysłuchamy prezentacji opracowanej przez pana Jerzego Marcinkowskiego i Zespół Nauki, Edukacji i Promocji Rady Ochrony Pracy zatytułowanej „Diagnoza edukacji z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach”.

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Marcinkowski:

Materiał został opracowany na podstawie badań, które sponsorowane były przez Radę Ochrony Pracy przy Sejmie RP w latach 2004-2005.

Najpierw przekażę państwu kilka zdań wstępu, następnie omówię założenia i cele diagnozy edukacji z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach, a później scharakteryzuję ankietę, która była wykorzystana w realizacji diagnozy w polskich wyższych uczelniach. Powiem także o statystyce wysłanych i otrzymanych ankiet, przy pomocy których, jak już wcześniej powiedziałem, została zrealizowana diagnoza dydaktyki i kształcenia z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach. Przedstawię także wnioski z ankiety, ale ze względu na czas mojego wystąpienia odniosę je tylko do najbardziej reprezen-

tatywnych uczelni wyższych w Polsce, jakimi są uczelnie techniczne. Na zakończenie omówię wnioski ogólne i podsumowanie.

Chcąc, żeby człowiek żył i pracował w społeczeństwie bezpiecznym, należy zapewnić mu właściwe warunki pozyskania wiedzy i umiejętności z tego zakresu. Nauczanie ochrony i bezpieczeństwa pracy w polskich wyższych uczelniach było realizowane przed II Wojną Światową przede wszystkim na kierunkach politechnicznych, rolniczych i częściowo ekonomicznych. Po II Wojnie Światowej, wraz z rozwojem szkolnictwa wyższego w Polsce, daje się również w dalszym ciągu zauważyć rozwój ochrony i bezpieczeństwa pracy.

Od połowy lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku pojawiają się w programach niektórych wyższych uczelni wykłady z ergonomii. Uczelniami, które pierwsze w tym czasie wprowadzają do programów studiów technicznych, ekonomicznych, rolniczych czy uniwersyteckich zajęcia z ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy są m.in. Politechniki: Warszawska i Poznańska, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Uniwersytety: Jagielloński, Poznański, Warszawski i Gdański, Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie i Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu. Zajęcia te miały przede wszystkim charakter wykładu z zakresu podstaw nauki ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy bądź omawiają skutki oddziaływania czynników materialnego środowiska pracy na organizm człowieka.

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku to dalszy zarówno ilościowy jak i jakościowy rozwój dydaktyki z wyżej wymienionego zakresu w polskich wyższych uczelniach, w tym już w wyżej wymienionych jak i w następnych, takich jak. m.in.: Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Katowicach i Krakowie, Akademii Rolniczej w: Krakowie, Wrocławiu, Warszawie i Lublinie, Politechniki w: Katowicach-Gliwicach, Wrocławiu czy Lublinie, Wyższe Szkoły Pedagogiczne w: Zielonej Górze, Olsztynie czy Opolu.

Pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku powstają pierwsze prace magisterskie z omawianego zakresu. Wprawdzie nie są to prace dyplomowe związane z realizacją pełnych studiów akademickich z zakresu ergonomii czy bezpieczeństwa pracy, tym niemniej są to prace obejmujące tę problematykę, a realizowane na innych kierunkach studiów, np. mechaniki i budowy maszyn, ochrony środowiska, organizacji i zarządzania, technologii drewna itd.

Poczynając od początku lat osiemdziesiątych po dzień dzisiejszy, można odnotować dalszy ilościowy i jakościowy rozwój dydaktyki i kształcenia w zakresie ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy. Ma to miejsce nie tylko w szkolnictwie wyższym, lecz również daje się zauważyć początki jej nauczania w szkolnictwie średnim (licea, technika) i szeroko rozumianej oświacie pozaszkolnej.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, to poszukiwania zupełnie nowego podejścia do dydaktyki i nauczania ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy w polskich wyższych uczelniach.

Coraz częściej ergonomia czy bezpieczeństwo pracy wraz z problematyką zarządzania bezpieczeństwem pracy uzyskują stałe miejsce w siatkach obciążeń dydaktycznych coraz większej liczby kierunków studiów polskich wyższych uczelni, zarówno jako obowiązkowe jak i obieralne przedmioty nauczania. W tym czasie niektóre polskie uczelnie wyższe podejmują realizację kształcenia w zakresie ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy, poprzez ujęcie tej problematyki w ramach specjalności określonych kierunków studiów, jak np. zarządzanie i marketing, zarządzanie i inżynieria produkcji, wychowanie techniczne, edukacja informatyczno-techniczna, inżynieria środowiska itd.

Zmienia to całkowicie problemy i potrzeby nauczania i kształcenia w zakresie, o którym mówię.

Poznanie tych potrzeb i problemów w omawianym zakresie w polskich wyższych uczelniach było celem omawianej diagnozy, której wyniki są prezentowane.

Przedstawię założenia i cele diagnozy edukacji z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach.

Państwo, jako ustawodawca, zadbało o to, ażeby problematyka edukacji z zakresu ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy została odnotowana w uregulowaniach prawnych wysokiej rangi, którym jest *Kodeks pracy*. Jest to zrealizowane w art. 237

pkt 2 rozdz. VIII Szkolenie, Działu Dziesiątego Bezpieczeństwo i Higiena Pracy Kodeksu Pracy.

W tym samym rozdziale *Kodeksu pracy*, w art. 237 pkt 5 czytamy, że „Minister Pracy i Polityki Socjalnej określi, w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, zakres tego szkolenia oraz wymagania dotyczące treści i realizacji programów szkolenia, a także dokumentowania szkolenia”. Problem ten został rozwiązany w wymiarach szczegółowych uregulowań dotyczących problematyki szkoleń rozporządzeniem z 2004 Ministra Gospodarki i Pracy.

Jednak problematyka ta w odniesieniu do dydaktyki i kształcenia z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach jest realizowana w dość dowolny sposób. Ta dowolność wynika z dwóch faktów, a mianowicie z ustawy o szkolnictwie wyższym z 1991 r. i nowego prawa o szkolnictwie wyższym z lipca 2005 r., które nadają uczelniom bardzo dużą autonomię. Sprowadza się ona do tego, że rady wydziałów i senaty uczelni wyższych, będąc wyposażone w prawo podejmowania decyzji w zakresie uruchamiania kierunków studiów i specjalności, specjalizacji oraz profili dyplomowania z jednej strony, a z drugiej brak w wykazie kierunków kształcenia prowadzonych w Polsce takiego, który obejmowałby zagadnienia z zakresu ochrony i bezpieczeństwa pracy oraz ergonomii, w wielu przypadkach nie widziały i nadal nie widzą potrzeby wprowadzania tej problematyki do planów i programów oraz siatek nauczania przedmiotów z powyższego zakresu.

Zdiagnozowanie tych problemów zostało zrealizowane poprzez przeprowadzenie w latach 2004 i 2005 ankiety na temat dydaktyki i kształcenia z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach.

Zaprezentuję charakterystykę ankiety. Składała się ona z części wstępnej i 6 części szczegółowych.

W części wstępnej ankietowane uczelnie były pytane o rodzaj i charakter prowadzonej u nich edukacji z tego zakresu oraz o adres wraz z adresem internetowym i były proszone o podanie informacji o osobie, z którą można byłoby się kontaktować w zakresie problemów podnoszonych w ankiecie.

Sześć szczegółowych części ankiety dotyczyło kolejno takich problemów, jak: dydaktyka z omawianego zakresu realizowana w ramach studiów zawodowych (licencyjnych czy inżynierskich) – aktualnie studiów I stopnia realizowanych w ankietowanych uczelniach, dydaktyka w ww. zakresie prowadzona w ramach pełnych 5 letnich studiów akademickich – aktualnie studia II stopnia. Pytania zawarte w tej części ankiety były kierowane do uczelni, wydziałów i instytutów o profilu humanistycznym, społecznym, pedagogicznym, matematyczno–przyrodniczym, z zakresu promocji i ochrony zdrowia, ekonomiczno–zarządczym, technicznym, rolniczym, wychowania fizycznego i muzycznego, projektowania form przemysłowych.

Trzecia szczegółowa część ankiety dotyczyła dydaktyki realizowanej w ramach studiów uzupełniających magisterskich – aktualnie również studia II stopnia.

Czwarta część omawianej ankiety dotyczyła realizacji dydaktyki z omawianego zakresu w ramach studiów podyplomowych.

Piąta część ankiety dotyczyła dydaktyki realizowanej w zakresie studiów doktoranckich – aktualnie studia III stopnia.

W każdej z wyżej wymienionych pięciu szczegółowych części omawianej ankiety sformułowano w pierwszej kolejności pytanie dotyczące samego faktu prowadzenia, bądź nie przez ankietowaną uczelnię, jej wydział lub instytut dydaktyki z tego zakresu. Jeżeli udzielono pozytywnej odpowiedzi na tak sformułowane pytanie, to następne pytania, na które należało odpowiedzieć, dotyczyły trybu studiów (stacjonarne czy niestacjonarne), w ramach których prowadzona jest dydaktyka.

Następne pytania w tych pięciu grupach dotyczyły semestru oraz rodzaju zajęć (wykład, ćwiczenia audytoryjne, ćwiczenia laboratoryjne, projekt, praca przejściowa) prowadzonych z tego zakresu.

Kolejna grupa pytań dotyczyła nazw przedmiotów, które w ramach ww. rodzajów zajęć dydaktycznych były realizowane w ankietowanych uczelniach, ich wydziałach czy instytutach.

Końcowa grupa pytań w ramach każdej z pięciu wyżej wymienionych grup dotyczyła objęcia ww. przedmiotów systemem punktów ETCS i sposobu wyceny poszczególnych przedmiotów w ramach tego systemu.

Natomiast szósta, szczegółowa część omawianej ankiety dotyczyła kształcenia z zakresu ochrony i bezpieczeństwa pracy oraz ergonomii na polskich wyższych uczelniach.

W pierwszym pytaniu w tej części ankiety pytano ankietowane uczelnie czy w ogóle prowadzą kształcenie w tym zakresie. Jeśli uzyskano pozytywną odpowiedź na to pytanie, to następne pytania dotyczyły takich zagadnień, jak: kierunek studiów, w ramach których poprzez specjalności, specjalizacje czy profile dyplomowania, prowadzi się kształcenie w ww. zakresie, tryb studiów (stacjonarne czy niestacjonarne), w ramach którego prowadzi się to kształcenie.

Kolejne pytania w tej części omawianej ankiety dotyczyły wymienienia roku czy semestru studiów, po których student może obrać specjalność, specjalizację czy profil dyplomowania, kształcąc się w omawianym zakresie.

Kolejne pytania w tej grupie dotyczyły nazw przedmiotów i ich treści programowych objętych wykształceniem ogólnym i kierunkowym, a które pozwoliłyby studentowi danego kierunku studiów na podjęcie decyzji o dalszym kształceniu w ramach określonej specjalizacji, specjalności czy profilu dyplomowania z wyżej wymienionego zakresu.

Następne pytania dotyczyły nazw i treści programowych przedmiotów obligatoryjnych i fakultatywnych realizowanych w ramach określonej specjalności, specjalizacji czy profilu dyplomowania. W tej części omawianej ankiety znalazły się również pytania dotyczące sposobów i zakresu realizowanych seminariów dyplomowych w ramach specjalności, specjalizacji czy profilu dyplomowania, w tym dotyczące również ich wymiaru godzinowego.

W końcowym fragmencie tej części ankiety znalazły się pytania o tytuły prac dyplomowych realizowanych w tych uczelniach, gdzie studenci, kończąc dany kierunek studiów, mogli w ramach specjalności, specjalizacji czy profilu dyplomowania napisać ją z tego zakresu oraz poproszono te uczelnie w tej części ankiety o zacytowanie tytułów wybranych prac dyplomowych.

Omówię, jak kształtowała się statystyka wysłanych i otrzymanych ankiet.

Ankieta na temat dydaktyki i kształcenia z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskich wyższych uczelniach została wysłana do wszystkich 122 państwowych uczelni w Polsce, w tym do: 17 uniwersytetów, 18 politechnik, 12 akademii medycznych, 18 uczelni artystycznych, 8 akademii rolniczych, 5 akademii ekonomicznych, 6 akademii wychowania fizycznego, 6 akademii pedagogicznych, 26 wyższych szkół zawodowych, 6 uczelni mundurowych oraz do 172 z zarejestrowanych w rejestrze MENiS 285 uczelni niepublicznych w Polsce.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że kwalifikując uczelnie niepaństwowe lub niepubliczne, do których przesłano ankiety, kierowano się następującymi przesłankami: charakterem uczelni. tzn. wyborem takiej uczelni, co do której poprzez wykaz kierunków, specjalności czy specjalizacji oraz publikowanych w Internecie planów, programów nauczania przez nią prowadzonych, można byłoby wnioskować, że realizuje ona zajęcia z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii; informacjami którymi dysponowano, co do niektórych uczelni, wiedząc, że prowadzą one zajęcia z omawianego zakresu i należy do nich skierować ankietę.

Ze względów czasowych przedstawię, jak kształtuje się statystyka wysłanych i otrzymanych ankiet jedynie na przykładzie uczelni technicznych.

W materiałach, które zostaną opracowane i opublikowane, a następnie dostarczone państwu, znalazła się ankieta oraz wyniki badań.

Omawianą ankietę wysłano do 18 polskich uczelni technicznych. Odpowiedziało na nią 15 instytucji, co stanowi 88% wszystkich tego typ uczelni, do których skierowano ankietę.

Ze wszystkich typów uczelni wyższych w Polsce, do której skierowano ankietę, wyższe uczelnie techniczne są tymi, które w największym procencie odpowiedziały na ankietę.

Kolejną cenną cechą charakteryzującą tę grupę wyższych uczelni w Polsce jest fakt, że te 15 z 18 uczelni, do których wysłano ankietę, nadesłały je wypełnione.

To też jedyna grupa uczelni, która nadesłała w całości wypełnione ankiety.

Kolejnym cennym wnioskiem jest, że we wszystkich tych uczelniach jest prowadzona dydaktyka z zakresu ochrony i bezpieczeństwa pracy oraz ergonomii. To też fakt, którego w podobnym zakresie nie spotykamy w żadnym z innych typów uczelni wyższych w Polsce.

Z 15 uczelni, które nadesłały wypełnione ankiety, aż w 8, co stanowi 53 % ogółu ankietowanych, prowadzone jest kształcenie z zakresu ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy. To też fakt niespotykany w żadnym z innych typów uczelni wyższych w Polsce.

Tym bardziej jest to cenny fakt, że liczba 8 wyższych uczelni technicznych prowadzących kształcenie z ww. zakresu, to prawie 30 % ogółu uczelni publicznych w Polsce prowadzących kształcenie z tego zakresu.

Przedstawię wnioski z ankiety na przykładzie uczelni technicznych.

Uczelnie techniczne w Polsce są tymi, w których jest najszerzej i najgłębiej realizowana dydaktyka z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii.

We wszystkich 15 uczelniach technicznych, które nadesłały wypełnione ankiety, jest realizowana dydaktyka w obszarze studiów zawodowych (licencjackich czy inżynierskich) jak i pełnych akademickich. Są wśród tych uczelni takie, w których dydaktyka z tego zakresu jest realizowana na wszystkich lub na prawie wszystkich wydziałach i kierunkach studiów. Dotyczy to Politechniki: Łódzkiej, Poznańskiej, Lubelskiej, Krakowskiej, Śląskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej.

Studia podyplomowe i doktoranckie z tego zakresu w tych uczelniach są realizowane w Politechnikach: Poznańskiej, Łódzkiej, Śląskiej, Krakowskiej, Warszawskiej i w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Zajęcia dydaktyczne z tego zakresu w tych uczelniach są realizowane, w odróżnieniu od innych rodzajów uczelni wyższych, poprzez wszystkie formy przekazu dydaktycznego, którymi są: wykład, ćwiczenia: audytoryjne i laboratoryjne, projekt, praca przejściowa.

Są one realizowane również, w odróżnieniu od innych uczelni, na wszystkich trybach studiów: dziennych, wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych.

Również w tych rodzajach uczelni wyższych w Polsce jest realizowana w zakresie, o którym mówię, największa liczba studiów podyplomowych i doktoranckich.

W prawie wszystkich uczelniach technicznych przedmioty realizowane w ramach dydaktyki z tego zakresu to przedmioty o nazwach „Bezpieczeństwo pracy”, „Bezpieczeństwo”, „Ochrona pracy”, „Ergonomia”, „Zarządzanie bezpieczeństwem pracy” czy „Ryzyko zawodowe”.

Większość tych przedmiotów objętych jest systemem punktów w ramach ECTS w przedziale od 1 do 10.

W uczelniach technicznych, jako w jednych z pierwszych i nielicznych w Polsce, realizowane jest kształcenie w obszarze bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii. Jest ono prowadzone w ramach takich specjalności, jak: Ergonomia i Inżynieria Jakości czy Systemy Projakościowe i Ergonomia na kierunkach: Zarządzanie i Marketing lub Inżynieria Środowiska Pracy oraz Zarządzanie i Inżynieria Produkcji w Politechnice Poznańskiej, na specjalności: Zarządzanie Zasobami Ludzkimi na kierunku Zarządzanie i Marketing czy Fizyka Środowiska Pracy na tym samym kierunku w Politechnice Wrocławskiej, bądź Zintegrowane Systemy Zarządzania Jakością, Środowiskiem i Bezpieczeństwem Pracy na kierunku Zarządzanie i Inżynieria Produkcji w Politechnice Rzeszowskiej i Śląskiej, na specjalności: Zarządzanie Bezpieczeństwem Pracy na kierunkach: Zarządzanie i Marketing i Zarządzanie i Inżynieria Produkcji w Politechnikach: Częstochowskiej i Śląskiej.

W ramach tych specjalności, np. w Politechnice Poznańskiej w ostatnich kilkunastu latach wykonano kilkaset prac dyplomowych: inżynierskich i magisterskich z tego zakresu, a na pozostałych uczelniach technicznych po kilkadziesiąt prac dyplomowych z omawianej problematyki w ramach wyżej wymienionych specjalności.

Przejdę do przedstawienia wniosków ogólnych.

Ok. 40 % uczelni wyższych w Polsce, do których wysłano omawianą ankietę, na nią nie odpowiedziało. Trudno ten fakt jednoznacznie ocenić. Tym bardziej jest przykre, że

wśród tych uczelni są takie, co do których wiadomo, że jest w nich prowadzona co najmniej dydaktyka z zakresu, który obejmuje ankietę.

Część uczelni, nadsyłając niewypełnione ankiety, wykazała, że nie ma w ich programach nauczania tematyki podniesionej w ankiecie i tym samym nie jest w nich realizowana dydaktyka czy kształcenie z tego zakresu.

Fakt ten wywołuje przykrą refleksję, że są jeszcze w Polsce uczelnie wyższe, które nie dostrzegają konieczności i potrzeby wyposażania swoich absolwentów w podstawową wiedzę z tego zakresu. Całe szczęście, że tych uczelni jest niewiele.

Innym, ciekawym spostrzeżeniem z diagnozy jest fakt, że kilka nadesłanych ankiet zostało wypełnionych przez Działy BHP tych uczelni, a nie przez Działy Nauczania, najbardziej kompetentne, w tym zakresie. To też o czymś świadczy.

Nie dla wszystkich uczelni pytania zawarte w przesłanej im ankiecie były w pełni zrozumiałe. Wśród nich znalazły się takie uczelnie, które nie potrafiły rozróżnić dydaktyki od kształcenia. Jest to fakt godny ubolewania.

Z przeprowadzonej diagnozy można postawić hipotezę, że polskie uczelnie wyższe (publiczne i niepubliczne) realizują i to z różną intensywnością edukację z omawianego zakresu.

Uczelniami polskimi, co jest niezmiernie ważne i budujące, oraz godne podkreślenia, w których prowadzi się najszerzej dydaktykę z omawianej problematyki, są uczelnie techniczne, najmłodsze polskie uniwersytety oraz wydziały form przemysłowych akademii sztuk pięknych.

Jest to tym bardziej cenne, że z jednej strony absolwenci tych kierunków, będąc wyposażonymi w pełną wiedzę z tego zakresu, projektują i produkują twory techniki, a z drugiej strony, kierując grupami ludzi, zawsze będą ich postrzegać jako podmiot, a nie przedmiot procesu pracy.

Cieszy również fakt, że od kilku, kilkunastu lat, pewna grupa uczelni wyższych w Polsce prowadzi kształcenie z omawianego zakresu w ramach różnie nazywanych specjalności na różnych kierunkach i w różnego typu uczelniach. Są to specjalności o takich nazwach, jak: ergonomia i inżynieria jakości, inżynieria środowiska pracy, bezpieczeństwo i higiena pracy, techniczne bezpieczeństwo pracy, zarządzanie bezpieczeństwem pracy, systemy projakościowe i ergonomia.

Są to jednak specjalności prowadzone w ramach takich kierunków, jak: zarządzanie i marketing, zarządzanie i inżynieria produkcji, ochrona środowiska, geologia i górnictwo czy edukacja techniczno-informatyczna.

Szczególnym optymizmem napawa fakt, że ok. 35% polskich niepublicznych uczelni wyższych, z tych, które odpowiedziały na ankietę, prowadzi dydaktykę, a w kilku przypadkach nawet kształcenie z omawianego zakresu. Fakt ten świadczy o tym, że w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i w pierwszych latach XXI wieku, wraz z burzliwym rozwojem szkolnictwa wyższego w Polsce, nastąpił również w uczelniach niepublicznych rozwój edukacji z omawianego zakresu. To bardzo cieszy w sytuacji, kiedy w niepublicznych szkołach wyższych studiuje prawie 1000 tys. młodych ludzi, a część z nich ma szansę zetknięcia się z wiedzą z omawianej problematyki.

Powyższe wnioski w całym zakresie potwierdzają zasadność podjęcia w Polsce prac nad wpisaniem kierunku Bezpieczeństwo i Higiena Pracy do wykazu kierunków kształcenia. Jest to działanie ze wszech miar uzasadnione i wskazane.

W ramach podsumowania diagnozy edukacji z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz ergonomii w polskim szkolnictwie wyższym, w tym w wyższym szkolnictwie technicznym, można sformułować następujące postulaty i opinie związane z wnioskami z niej wypływającymi.

Istnieje konieczność zwiększenia liczby uczelni wyższych, które kształciłyby ergonomistów i specjalistów z zakresu bezpieczeństwa pracy w wymiarze pełnych studiów akademickich. W szczególności dotyczy to uczelni humanistycznych. Byłaby to najprostsza droga wykształcenia ergonomistów czy specjalistów bezpieczeństwa pracy, którzy przy odpowiednio ukierunkowanych programach kształcenia, stanowiliby kadrę specjalistów zajmujących się nauczaniem ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Programy przedmiotów w tych uczelniach, w których jest realizowane kształcenie ergonomistów i specjalistów bezpieczeństwa pracy, powinny być ukierunkowane na większą ich aplikacyjność.

Seminaria dyplomowe czy magisterskie na kierunkach kształcących ergonomistów i specjalistów bezpieczeństwa pracy powinny być w większym stopniu związane z tematyką prac dyplomowych czy magisterskich.

Tematy prac dyplomowych czy magisterskich z omawianego zakresu powinny w coraz większym stopniu łączyć wiedzę teoretyczną z aplikacyjnością problemów rozwiązywanych w tych pracach.

Stopień aplikacyjności tego typu prac dość często decyduje o tym, jakie ma szanse absolwent ergonomii czy bezpieczeństwa pracy na zatrudnienie zgodnie z wyuczonym zawodem.

Wskazane jest skoncentrowanie w jednej, może dwóch radach wydziałów uczelni wyższych o profilu technicznym lub pedagogicznym osób będących samodzielnymi pracownikami nauki i legitymujących się stopniami doktora habilitowanego uzyskanymi na podstawie rozpraw z zakresu ergonomii, ochrony i bezpieczeństwa pracy. Powstałyby w ten sposób warunki, zgodnie z ustawą o tytule i stopniach naukowych, do promowania na stopień doktora i doktora habilitowanego z zakresu ergonomii i bezpieczeństwa pracy. Byłby to, z jednej strony, najbardziej prosty sposób generujący warunki promocji młodych pracowników naukowych w zakresie uzyskiwania przez nich stopni naukowych z ergonomii czy bezpieczeństwa pracy, a z drugiej rozwoju w pełni kwalifikowanej kadry kształcącej w tym zakresie na poziomie akademickim.

Nieodparcie nasuwa się wniosek o konieczności zwrócenia się z apelem poprzez Komitet Ergonomii PAN i Radę Ochrony Pracy przy Sejmie RP do Ministerstwa Edukacji Narodowej, o wprowadzenie ergonomii bądź bezpieczeństwa pracy do wykazu dziedzin naukowych. Dziedzina taka funkcjonuje już w niektórych w państwach Europy Zachodniej i w systemach klasyfikacyjnych nauk obowiązujących w NATO. Powstałyby w ten sposób formalne warunki promowania na stopień naukowy doktora i doktora habilitowanego w zakresie ergonomii.

W celu uzyskania pełniejszego upowszechniania problematyki edukacji oraz badań z zakresu ergonomii celowym byłoby rozpatrzenie projektu skierowania przez Radę Ochrony Pracy przy Sejmie RP do Ministerstwa Edukacji i Nauki wniosku o powołanie w jego strukturze sekcji, która kwalifikowałaby do realizacji projekty dotyczące kształcenia i badań w zakresie ergonomii i bezpieczeństwa pracy.

Dotychczas projekty takie są kwalifikowane przez, w wielu przypadkach powoływane właśnie do rozpatrzenia danego projektu, komisje międzysekcyjne, z różnym skutkiem dla tych projektów.

W takich przypadkach trudno oczekiwać pozytywnego ich rozpatrzenia.

Jest to tym bardziej ważne, że jest to jedna z najważniejszych dróg rozwiązywania problemów związanych z kształceniem w tym zakresie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Wysłuchaliśmy prezentacji.

Otwieram dyskusję.

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

Muszę stwierdzić, że otrzymany materiał, w porównaniu do materiałów z lat poprzednich, jest dużo bardziej wyczerpujący. Szkoda jedynie, że nie poruszono w nim spraw związanych z edukacją w szkolnictwie wyższym oraz wykorzystania w edukacji materiałów multimedialnych opracowanych przez Centralny Instytut Ochrony Pracy.

Niepokojące jest stwierdzenie zawarte w załączniku nr 5 dotyczące wypadkowości. Z materiału można wyciągnąć wniosek, że sytuacja w edukacji uległa poprawie, jednak z zestawienia wypadkowości wynika, że jest źle. W załączniku stwierdza się, że w roku szkolnym 2003 oraz 2004 wypadkom uległo w sumie prawie 150 tys. uczniów. Rodzi się pytanie, czy obejmuje to szkolnictwo wyższe. Odnoszę wrażenie, że nie. Liczba ta obejmuje również 88 wypadków śmiertelnych. Jest to bardzo niepokojące, szczególnie, iż w tym samym załączniku na str. 2 jest napisane, że brakuje jednolitego kryterium oce-

niania wypadkowości. Jeśli w protokołach powypadkowych pada stwierdzenie, że przyczyną wypadku była nieuwaga ucznia, a później okazuje się, że był to rezultat śliskiej podłogi lub schodów, to konieczne jest, niezależnie od rozporządzenia ministra edukacji narodowej, przeszkolenie dyrektora i osób sporządzających protokoły powypadkowe. Spowoduje to zaniechania przerzucania winy na uczniów, a zapisywanie w protokołach rzeczywistych przyczyn. Jest to znamieny przykład, ponieważ podobne zachowania występują w innych sektorach gospodarki narodowej. Jednak w szkolnictwie powinno się podchodzić szczególnie poważnie do takich kwestii. Jeśli uczeń dowie się, że była to jego wina, a jest przekonany, że takiej winy nie ponosi, będzie miał złe mniemanie o swojej szkole.

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Kowalski:

Chcę odnieść się do historii. Współpraca z ministerstwem właściwym do spraw pracy i ministerstwem właściwym do spraw edukacji została zintensyfikowana mniej więcej w 2000 r. w związku z naszym członkostwem w UE. Wynikało to z faktu, że prawo europejskie, w tym Dyrektywa 89/391/WE potwierdzała słusność zapisu kodeksowego. Chodzi mi o art. 237.2, który nakazuje, aby na wszystkich szczeblach edukacji w krajach członkowskich uwzględniana była problematyka bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracowników. Muszę podkreślić, że były 2 przełomowe momenty w korespondencji, jaka była prowadzona między ministerstwami. Za moment przełomowy uważam zapewnienie ministra edukacji narodowej i sportu z 21 marca 2002 r., w którym na pytanie ministra pracy, jak jest realizowany wymieniony artykuł, odpowiedział, że wszyscy absolwenci szkół ponadgimnazjalnych kończący szkołę w 2005 r. i w latach następnych, będą posiadać podstawową wiedzę z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe, to ministerstwo odpowiedziało nam, że szkoły mają większą swobodę i dopiero w przyszłości ta informacja będzie przekazywana. Prowadziliśmy korespondencję na szczeblu departamentów. Rozumiem, że to, co przedstawił dziś pan Jerzy Marcinkowski, jest w pewnym sensie realizacją analizy sytuacji w szkolnictwie wyższym w tym obszarze. Za to chcę panu podziękować, ponieważ stanowi to duży wkład pracy w poznaniu problematyki. Rozdzieliłbym 2 kwestie. Chodzi mi o ustawy obowiązki wynikający z art. 237.2 dotyczący programów oraz sprawę kierunku studiów, o której mówił pan Jerzy Marcinkowski.

Wracając do sprawy programów, chcę powiedzieć, że dzięki zapewnieniu ministra edukacji narodowej i sportu minister pracy zniósł formy szkolenia podstawowego w zakresie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, uznając, że począwszy od 2005 r. absolwenci na wszystkich szczeblach kształcenia będą mieli wiedzę podstawową. Chodziło o odciążenie pracodawców od kosztów prowadzenia szkoleń podstawowych, które musieli ponosić do 2005 r.

Sprawa związana z kierunkiem studiów była ostatnio przedmiotem ożywionej korespondencji. Wynika to również z faktu, iż według art. 7 dyrektywy ramowej kraj członkowski ma ustalić kryteria kwalifikacyjne dla pracowników, którzy zajmują się zawodowo tą problematyką. Chodzi o służby bezpieczeństwa i higieny pracy. Za kryteria zostały uznane studia oraz techniki bezpieczeństwa pracy.

Problem polega na tym, że wszystkie uczelnie, o których była mowa, kształcą specjalistów na innych kierunkach, np. ochrona środowiska. W tej sprawie minister pracy zwrócił się do ministra edukacji narodowej w 2004 r., który stwierdził, że istnieje możliwość stworzenia nowego kierunku poprzez zmianę właściwego rozporządzenia ustalającego kierunki. W styczniu 2006 r., zgodnie z wcześniejszą korespondencją, wraz z powołaniem się na pismo z 8 marca 2005 r. minister właściwy do spraw pracy przesłał projekt standardów nauczania dotyczących kierunku studiów. Rozumiem, że musi to jeszcze zaopiniować Rada Główna Szkolnictwa Wyższego. Przygotowania są na dobrej drodze do ukończenia. Mam prośbę do ministerstwa, aby kontynuować tę inicjatywę.

Jeśli chodzi o pakiety edukacyjne, które powstały w ramach programu wieloletniego, to drugim impulsem było powstanie strategicznego programu, a później programu wieloletniego, który miał dostosowywać polskie prawo i sytuację w kraju do wymagań dyrektyw UE. Współpraca układała się dobrze na etapie przygotowania materiałów. Były

one wzorcowe dla uczelni wyższych i obejmowały płyty CD, podręczniki dla studentów oraz wykładowców. Można powiedzieć, że nie ma dziedziny w Polsce, która w scentralizowany sposób byłaby tak dobrze przygotowana. Materiały przygotowywali dydaktycy. Na wszystkich szczeblach, począwszy od szkoły podstawowej, o czym mówiła pani Danuta Koradecka, są dostępne takie materiały. Należy lepiej wykorzystywać je w praktyce. Z moich kontaktów z uczelniami wynika, że do niektórych instytucji materiały nie dotarły, np. do Politechniki Warszawskiej.

Kultura bezpieczeństwa pracy, to szerzy temat, niż ujęto to w omawianym materiale. Instruktaż omawiający niebezpieczne zajęcia czy praktyki jest ważny, ponieważ musimy sobie powiedzieć, że w Polsce przeważa „kultura ryzykanctwa”. Jest wiele takich postaw. Wysiłki Ministerstwa Edukacji Narodowej, jak i Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej są niwelowane przez środki masowego przekazu, głównie przez telewizję, o czym Rada Ochrony Pracy doskonale wie, ponieważ wystosowywała pisma w tej sprawie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Wystarczy powiedzieć, że jedna reklama napoju Sprite lub Pepsi-Coli, w której jedna osoba zrzuca drugą z dachu, albo przejeżdża samochodem lub pracownicy biegają po rusztowaniach bez zabezpieczeń, może bardzo zaszkodzić.

Odwiedziłem kilka krajów. W Europie kultura bezpieczeństwa jest różna. Często byłem zaskoczony, gdy okazywało się, że nie jest wyższa niż w Polsce. Są kraje, w których te kwestie są bardzo poważnie traktowane. Myślę tu o Japonii, w której byłem kilka lat temu, gdzie nie potrafiłem wytłumaczyć dyrektorowi, jak ma ukarać pracownika za nienoszenie sprzętu ochrony indywidualnej. Powtarzał, że nie rozumie, ponieważ w historii koncernu Yamaha, w którym pracował, nie zdarzył się przypadek, by pracownik nie stosował odpowiedniego sprzętu ochronnego. Myślę, że powinniśmy robić wszystko, aby od przedszkola, aż do pracy zawodowej, każdy człowiek dbał o własne zdrowie i życie. Jeśli tego nie zrobimy, to doczekamy się sytuacji, że problem wypadków i chorób zawodowych w Polsce stanie się bardzo poważny. Jest to zadanie wspólne nie tylko resortów, ale również związków zawodowych, organizacji pozarządowych oraz mediów.

Członek Rady Ochrony Pracy Henryk Bednarczyk:

Myślę, że mamy powody do satysfakcji. Konsekwencja oraz stanowczość Rady Ochrony Pracy, Zespołu Problemowego Rady do Spraw Edukacji, Nauki i Promocji pod przewodnictwem pana Andrzeja Paszkiewicza, Państwowej Inspekcji Pracy i Centralnego Instytutu Ochrony Pracy doprowadziła do tego, iż dziś otrzymaliśmy materiał, z którego możemy być zadowoleni. Nie było w historii Rady tak reprezentatywnego przedstawicielstwa dwóch resortów, tak dobrze przygotowanych.

Zauważenie problemu można odczytywać jako początek drogi, ponieważ z obu analiz nie wynika, że rozwiązania są doskonałe i nie należy nad nimi pracować. Przed dwoma laty Instytut Technologii i Eksploatacji realizował grant – badanie stanu bezpieczeństwa w szkołach podstawowych. Na podstawie 500 przebadanych szkół powstał wniosek, że intencje szkół oraz dbałość o podstawy prawne i programowe są zadowalające, tak jak wynikało z przedłożonego raportu. Praktyka edukacyjna jest natomiast zupełnie inna. Myślę głównie o wyposażeniu techniczno-dydaktycznym. Kształtowanie kultury bezpieczeństwa pracy oraz kultury pracy nie może się obyć bez posiadania narzędzi oraz środków dydaktycznych. Wydaje mi się, że często stać nas na sfinansowanie badań, opracowanie prototypów, natomiast bardzo często brakuje konsekwencji i znacznie mniejszych pieniędzy na ich wdrożenie.

Z przedłożonego materiału wynika, że często następują próby wywarzania otwartych drzwi. Próbuje się lokalnie opracować scenariusze, co jest dobre, ale gotowe produkty wymagają wdrożenia, co pociąga za sobą naprawdę niewielkie koszty. Mogłoby to ułatwić pracę dziesiątkom tysięcy nauczycieli. W moim przekonaniu poprawiłoby to w znaczny sposób efektywność kształcenia. Wyniki z zakresu bezpieczeństwa, zresztą bardzo wysokie, które prezentowali przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, mogłyby być jeszcze lepsze.

Z przedstawionych analiz wynika również kilka sugestii. Przede wszystkim do 1/3 wypadków dochodzi podczas zajęć z wychowania fizycznego. Z całą pewnością nie da się

ich zupełnie wykluczyć, ale warto podjąć pracę w kierunku zmiany tej sytuacji. Istnieje szokująca liczba pobić, prawie 3 tys. przypadków rocznie. Jest to sygnał dla działania wychowawczego.

W ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich są realizowane 2 bardzo istotne zadania dla kultury pracy.

Jedno realizowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wspólnie z pracodawcami i pracownikami polega na opracowaniu standardów kwalifikacji zawodowych, co jest bardzo interesujące. Zadania zawodowe z całą pewnością zawierają zadania kształtowania kultury pracy, w tym szczególnie nas interesującej, odnoszącej się do bezpieczeństwa. W taki sposób tworzy się cały, logiczny system, od standardów kwalifikacji zawodowych, poprzez standardy edukacyjne, podstawy programowe, programy nauczania oraz standardy edukacyjne.

Drugi projekt realizowany w Ministerstwie Edukacji Narodowej obejmuje opracowanie innowacyjnych, modułowych programów kształcenia zawodowego. Chcę podkreślić, że są to po raz pierwszy programy ukierunkowane na ukształtowanie konkretnych, sprawdzalnych i mierzalnych umiejętności. Ułatwią one absolwentom w znacznym stopniu mobilność na rynku pracy, czytelność ich kwalifikacji przez pracodawców, również w odniesieniu do europejskiego rynku.

Powstanie obudowy dydaktycznej dla programów kształcenia zawodowego, które były sygnowane do klasyfikacji przez panią Annę Wasiak z Ministerstwa Edukacji Narodowej, jest bardzo ciekawe. Polega ono na opracowaniu elektronicznych poradników dla nauczycieli i dla uczniów. Edukacja nie jest polem pełnej standaryzacji, ale z całą pewnością obecność wzorca nie zaszkodzi.

Są to prace, które mimo zmian kolejnych rządów, są kontynuowane. Opowiadam się za takim sposobem działania. Jeśli standardów zostanie opracowanych 200 na 1707 zawodów, to zostanie to przeprowadzone w Ministerstwie Edukacji Narodowej zgodnie z zamierzeniami, planami z SPO Rozwój Zasobów Ludzkich.

Chcę z całą stanowczością poprzeć i wyrazić konieczność wdrożenia tego, co powstało podczas realizacji programów wieloletnich. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na to, aby stan zainteresowania nas nie uspił. Monitoring problemów w edukacji oraz prace nad ciągłym doskonaleniem programów muszą się odbywać bez przerw. Dlatego proszę, szczególnie państwa posłów, aby zadania nie były wykreślane z projektu budżetu, gdy znajdują się w programach.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szzymanek:

Podzielał pogląd mojego przedmówcy, który oceniał materiał przygotowany na dzisiejsze posiedzenie. Daje on nam pełny obraz zdarzeń, które występują w szkolnictwie. Musimy wziąć również pod uwagę wystąpienie pana Jerzego Marcinkowskiego. Rezultaty zostały osiągnięte z inicjatywy m.in. Zespołu Problemowego Rady do Spraw Edukacji, Nauki i Promocji, a także pani Danuty Koradeckiej, która zajmuje się problemem od dłuższego czasu. Mamy całość materiału, ale zawsze powstają pytania.

Mam uwagi do załącznika nr 5. Proszę wskazać w przybliżeniu kwotę wypłaconego odszkodowania przez Skarb Państwa z tytułu wypadków w szkolnictwie. W jakim zakresie do tych zdarzeń doszło w wyniku zachowania samych poszkodowanych, a w jakim stopniu z innych przyczyn, w szczególności chodzi mi o brak nadzoru ze strony osób odpowiedzialnych za zajęcia? Czy szkoły zgłaszały roszczenia zwrotne w stosunku do osób winnych powstania tego rodzaju wypadków? Gdybyśmy otrzymali informację na ten temat, to łatwiej byłoby nam wyobrazić sobie problem, nie opierając się jedynie na danych liczbowych, które, jak już mówił pan Andrzej Paszkiewicz, są przerażające.

Członek Rady Ochrony Pracy Wacław Czerkawski:

Gdy słucham o kulturze pracy, standardach i bezpieczeństwie oraz o tym, w jaki sposób należy szkolić młodzież, to wydaje mi się, że przykład powinien iść z góry. Tymczasem ogłoszono konkurs na stanowisko prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, który dba o bezpieczeństwo pracy zatrudnionych w kopalniach. Wymogi, które kwalifikują kandydata, nie obejmują znajomości bezpieczeństwa oraz sztuki górniczej, ale znajomość

języka angielskiego. Musimy zwracać uwagę, aby nie przesadzać w propagowaniu kultury pracy.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Chcę zwrócić uwagę na pewną kwestię programową, która z racji wykonywanego zawodu bardzo mi odpowiada, a mianowicie kształcenie dla klas 1-3. W materiałach można przeczytać: „Bezpieczeństwo, w tym poruszanie się po drogach publicznych, rozpoznawanie sygnałów alarmowych o niebezpieczeństwie”. Myślę, że generalnie nauka rozpoznawania sygnałów powinna się stać jednym z kanonów kształcenia, jeśli chodzi o zachowania bezpieczne i ryzykowne.

Niedawno odbyłem spotkanie z grupą psychologów, którzy zajmują się ludźmi powodującymi wypadki na drogach. Okazało się, że jedną z najważniejszych spraw jest nie tylko przestrzeganie przepisów, ale również ich łamanie związane z ograniczonym zaufaniem. Czasami na drodze trzeba złamać przepis, żeby uratować życie ludzkie. Ograniczonego zaufania, a przede wszystkim rozpoznawania zagrożeń, oczywiście w kontekście przepisów itp., każdy powinien być uczony od początku edukacji. Temat „Umiejętność rozpoznawania zagrożeń” powinien powtarzać się w innych programach edukacyjnych, jako podstawa. Wiąże się z tym nierozzerwalnie ocena ryzyka.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Proszę pana ministra Stanisława Sławińskiego o odniesienie się do uwag i pytań członków Rady, a panią minister Bożenę Borys-Szopę o informację dotyczącą wypadkowości.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński:

Jeśli chodzi o dane dotyczące odszkodowań, to jesteśmy w stanie przygotować taką analizę i przekazać państwu informacje w późniejszym terminie.

Po wysłuchaniu dyskusji nasunęła mi się pewna uwaga, którą chcę się z państwem podzielić. Jeżeli chodzi o kwestię kultury bezpieczeństwa, to są 2 istotne parametry, które są tak samo ważne, ale nie są tożsame.

Z jednej strony są to pewne umiejętności i odpowiada temu określone szkolenie, a z drugiej strony to postawy. Jeden z dyskutantów mówił o skłonności do ryzykancstwa. Kwestie postawy należą do wychowania, czyli samo forsowanie rozwoju szkoleń, któremu nie będzie towarzyszyła głębsza umiejętność dialogu kształtującego postawy, będzie bezskuteczne. Można wiele wiedzieć, ale lekceważąc to, co się wie, można generować najrozmaitsze nieszczęścia i zagrażać swojemu i cudzemu bezpieczeństwu. Z tego względu naszym zdaniem tak samo ważny jest wysiłek na rzecz odbudowy wychowania, pewnej umiejętności wychowania rozumianej nie w kategoriach ideologicznego pokrzykiwania, tylko w zakresie kształtowania postawy pewnej odpowiedzialności. Z takiej postawy wyrasta również podstawa do bardziej bezpiecznych zachowań, do przyjęcia ważnych szkoleń w zakresie umiejętności zachowań bezpiecznych. Pomysł powstania Narodowego Instytutu Wychowania, który w publicznych dyskusjach ograniczany jest do płaszczyzny konfliktów ideologiczno-politycznych, ma m.in. temu właśnie służyć. Jest cały szereg bardzo poważnych kwestii dotyczących debat z przedstawicielami rozmaitych mediów i reklamodawców na temat skutków wychowawczych. Jeden z uczestników dzisiejszej dyskusji bardzo wyraziście o tym powiedział. Mamy cały szereg problemów wiążących się z dezintegrowaniem, psuciem postaw, poprzez pewne przyjęte standardy zachowań. Zastanowienie się nad tym, w jaki sposób powinniśmy kształtować przestrzeń publiczną pod kątem skutków wychowawczych, jest wielkim zadaniem, które przekracza możliwości resortu. Niemniej jednak ministerstwo, jako z urzędu odpowiedzialne za wychowanie zainicjowało próbę spojrzenia na wiele obszarów naszego zachowania zbiorowego z perspektywy ich skutków wychowawczych, o czym była dziś mowa. Stawiamy sobie, jako zadanie w edukacji szkolnej, odbudowę wychowania w kierunku większego poczucia odpowiedzialności, a to będzie się wprost przekładało na inne przyswajanie umiejętności z dziedziny bezpieczeństwa czy kultury pracy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Proszę o przygotowanie pisemnej informacji o odszkodowaniach.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Chcę zwrócić uwagę, że temat kształtowania kultury bhp pozostaje raczej poza działalnością kontrolno-nadzorczą wynikającą z ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Niemniej jednak kontrola warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w szkolnictwie była przedmiotem kontroli centralnej wynikającej z harmonogramu przyjętego przez Radę kilka lat temu. Chcę podkreślić, że efekty kontroli w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w szkolnictwie nie uzasadniały celowości podejmowania szczególnych działań czy też objęcia określonych szkół nadzorem, aczkolwiek warunki pracy osób zatrudnionych w szkołach były różne, od bardzo negatywnych, do odpowiednich. Obecnie na bieżąco realizujemy poprzez wszystkie okręgowe inspektoraty pracy kontrole wynikające ze skarg pracowniczych, bowiem w zakresie stosunku pracy jest to nasz ustawowy obowiązek.

Jeśli chodzi o wypadki, inspekcja pracy zajmuje się wypadkowością dotyczącą pracowników zatrudnionych, więc nie obejmuje to uczniów. PIP nie ma wiedzy na ten temat. Nie prowadzimy takiej działalności, a więc i dokumentacji. Chcę jednak podkreślić, że nie pozostajemy bierni w zakresie promowania oraz kształtowania odpowiednich zachowań i kultury bhp. W zakresie działań promocyjnych podejmujemy szereg inicjatyw. Nie są to koniecznie inicjatywy nowe, aczkolwiek za każdym razem staramy się wprowadzić jakąś nowość w zakresie podejmowanych działań. Są to przede wszystkim konkursy. Wspólnie z dyrekcjami szkół, okręgowe inspektoraty pracy prowadzą konkursy w szkołach. Co roku odbywa się kampania na temat pracy nieletnich w rolnictwie. W tym roku szczególny nacisk chcemy położyć na hasło „Bezpieczne wakacje na wsi”. Działania, które w tym zakresie podejmujemy, a szerzej mamy zamiar podjąć w czerwcu i lipcu mają za zadanie promocję zagadnienia bezpieczeństwa, mają działać na wyobraźnię nie tylko młodych ludzi spędzających wakacje na wsi, ale przede wszystkim rodziców i rolników, którzy za te dzieci odpowiadają.

Uczestniczymy we wszystkich kampaniach dotyczących młodych pracowników i jesteśmy w to bardzo zaangażowani.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Zgodnie z tradycją na kolejne posiedzenie Rady przygotujemy projekt stanowiska w tej sprawie. Jego opracowaniem zajmie się Zespół do spraw Nauki, Edukacji i Promocji. Sądzę, że temat został dość dobrze omówiony. Oczywiście nawet tak długo nad tym debatując nie jesteśmy w stanie wyczerpać tematu kultury bezpieczeństwa. Sądzę, że dyskusja była potrzeba i przyniesie skutek.

Zamykam rozpatrywanie dwóch pierwszych punktów porządku dziennego.

Przechodzimy do realizacji pkt 3 porządku dziennego, czyli rozpatrzenia informacji przekazanej przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji zatytułowanej „Udział publicznych środków przekazu w promowaniu kultury bezpieczeństwa pracy”.

Otrzymali państwo materiał od przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pani Elżbiety Kruk, który pokazuje statystykę w tym zakresie. Szczegóły prześlą nam przedstawiciele KRRiT.

Dyrektor departamentu programowego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Grażyna Bączkowska:

Zgodnie z państwa prośbą wystąpiliśmy do nadawców z prośbą o przekazaniem nam szczegółowych informacji dotyczących obecności w programach audycji poświęconych bezpieczeństwu pracy i kulturze pracy.

Jeśli chodzi o szczegółowe analizy, to chcę podkreślić, że KRRiT nie prowadzi ich w zakresie, który jest przedmiotem zainteresowania Rady. Dzieje się tak głównie z tego powodu, że nasze działania mogą się koncentrować tylko i wyłącznie w obrębie ustawy o radiofonii i telewizji. Ustawa ta nakłada na nadawców publicznych określone, szczegółowe zadania i powinności. Wśród nich nie wymienia się obowiązku promowania kultury i bezpieczeństwa pracy. Pomimo tego, jak widać z przekazanych państwu zestawień statystycznych, jednak zarówno w programach radiowych, jak i telewizyjnych, jest obecna. Poprosiliśmy nadawców o taki materiał, tzn. o wskazanie udziału tego rodzaju audycji w programach w okresie dwóch pierwszych miesięcy tego roku. Z zestawień wyraźnie wynika, że wszyscy nadawcy publiczni, czyli zarówno Polskie Radio SA, które

nadaje cztery ogólnokrajowe programy, jak i programy siedemnastu rozgłośni regionalnych radia publicznego, jak też Telewizja Polska SA w programach ogólnokrajowych i programach oddziałów terenowych, tę problematykę poruszała. Czas, który zajmowały tego rodzaju audycje nie jest zbyt znaczący, a co za tym idzie udział tych audycji nie jest duży. Niewiele czasu poświęcono tej problematyce. Wynika z tego, że w przeciągu dwóch miesięcy takie programy nie były nadawane w sposób systematyczny, planowy. Nie było to pomyślane jako systematyczna edukacja w tym zakresie. Najczęściej pojawiały się one wówczas, kiedy w Polsce coś się działo, kiedy wszyscy byliśmy świadkami tragicznego wypadku w Chorzowie związanego z zawaleniem się dachu hali targowej. Wówczas w mediach więcej uwagi poświęcano na tego rodzaju zagadnienia niż w pozostałym czasie.

Z materiałów wynika też, że nasycenie programów tą problematyką jest uzależnione od regionu. Tam, gdzie wypadkowość jest zdecydowanie większa, w mediach jest więcej tego rodzaju audycji.

Generalnie liczba godzin tych audycji w czasie dwóch miesięcy była niewielka.

Nadawano różne rodzaje audycji. Były to zarówno krótkie informacje, jak też audycje edukacyjne, porady, konkursy poświęcone tym problemom.

Jedna z osób zabierających głos w czasie dyskusji wskazała na promocję w programach telewizyjnych. Wiadomo, że siła oddziaływania programu telewizyjnego jest znacznie większa niż programu radiowego, ale z zestawień czasowych, proporcji programów telewizyjnych do radiowych chcę wyraźnie podkreślić, że w programach radiowych zdecydowanie częściej poruszana jest ta problematyka i czas poświęcony na tę problematykę jest zdecydowanie dłuższy niż w przypadku nadawców programów telewizyjnych.

Działania KRRiT w tym zakresie są mocno ograniczone, ponieważ nie mamy instrumentów prawnych, na podstawie których moglibyśmy zalecić nadawcom obecność tego rodzaju problematyki w programach. Podobnie, jak Rada Ochrony Pracy, tak i KRRiT może jedynie apelować do nadawców. Mam nadzieję, że są na sali obecni twórcy takich programów i sami będą mogli powiedzieć o możliwościach tworzenia tego rodzaju audycji.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Nie wiem, czy przybyli przedstawiciele Telewizji Polskiej SA, mimo że byli zaproszeni. Miał być prezes, rzecznik, ale chyba nikt nie przybył. Są natomiast na sali przedstawiciele Polskiego Radia SA.

Wicedyrektor biura programowego w Polskim Radio SA Jan Owsieński:

Chcę potwierdzić to, co powiedziała pani dyrektor Grażyna Bączkowska. Dwa miesiące sprawozdawcze były o tyle nietypowe, że wówczas wydarzyła się tragedia w Chorzowie, co wpłynęło na zwiększenie zainteresowania i emisji audycji poświęconych bezpieczeństwu i odpowiedzialności, niż przeciętnie wynika to z klasycznego programu radiowego. Prawda jest taka, że odpowiednie artykuły, porozumienia i umowy, które regulują kształt i treść programów PR SA nie wymieniają tego zadania.

Uzupełniając wypowiedź pani dyrektor, chcę zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Nie wszystkie media mogą realizować pewne zadania. Rzeczywiście, jeśli chodzi o radio, to średnio sprawdza się ono w zadaniach instruktażowych, szczególnie takich, które wymagają wizualizacji. Radio jest natomiast dobrym medium, jeśli chodzi o informacje i kształtowanie postaw. Jeśli ocenialiby państwo program radiowy na podstawie realizacji różnych zadań, to proszę o uwzględnienie tej specyfiki mediów. Wolę zatem mówić o kształtowaniu pewnej kultury bezpieczeństwa nawiązując do tego, o czym mówiła pani Danuta Koradecka, czyli do wskazywania niebezpieczeństw kultury ryzyka, która jest w naszym społeczeństwie na pewno zakorzeniona. Sądzę, że wynika to z wielu spraw. Myślę, że jest także wynikiem pewnej niedojrzałości. Oceniając program radiowy i nasze działania, proszę zwrócić uwagę przede wszystkim na realizację zadań związanych z informacją i kształtowaniem postaw. W związku z tym, w ramach kultury bezpieczeństwa, proszę się starać zwrócić uwagę, że na co dzień mamy szereg innych cykli programowych, czy audycji, przede wszystkim związanych z bezpieczeństwem drogowym, co przecież jest jednak elementem kultury bezpieczeństwa. Takie wyda-

rzenia, jak w Chorzowie, które są wielkim dramatem, zmieniają także pewne postawy ludzi. Od paru lat obserwujemy, wiemy to m.in. z głosów słuchaczy, że postawa ulega zmianie. Ludzie stopniowo zaczynają sobie zdawać sprawę, że temat, który kiedyś był mało atrakcyjny, obecnie jest ważny. Poczucie bezpieczeństwa, sposób organizacji życia zawodowego czy społecznego, jest niezwykle istotny. Myślę, że nie jest to co prawda zadaniem szczegółowym wymienionym w ustawie, odpowiednich umowach, ale sprawy związane z kulturą bezpieczeństwa, w tym kulturą bezpieczeństwa pracy, na pewno będą uwzględniane w planach programowych.

Chcę także zwrócić uwagę na to, że program radiowy, szczególnie radiofonii publicznej regionalnej i ogólnopolskiej w coraz większym stopniu kształtowany jest w sposób obiektywny. W coraz mniejszym stopniu jest to indywidualna decyzja autora dziennikarza czy redaktora. Wynika to również ze sposobu finansowania, przydzielania abonamentu, co odbywa się już metodą zadaniową, a także z całego systemu umów i porozumień, poczynając od umowy wynikającej bezpośrednio z ustawy o radiofonii i telewizji poprzez współpracę z różnymi instytucjami. Przy realizacji tego typu zadań dobrze się sprawdza inicjatywa drugiej strony. Mamy dobre doświadczenie z instytucjami zajmującymi się ochroną środowiska. Nie będę już wymieniał innych. Nie chodzi o finansowanie, ale system pewnego współdziałania, konkursów czy warsztatów powoduje, że projekty i plany przygotowane w tym zakresie są bardziej przemyślane, lepiej zaplanowane. W ten sposób te instytucje w pewien sposób promują swoich specjalistów. Radio publiczne ma stosunkowo niezłą kadrę dziennikarską w sensie wiedzy i umiejętności w różnych sferach, ale sami państwo wiedzą, że jest to jedynie wiedza dziennikarska. Jest to kontakt z instytucjami, które są bardziej ofensywne na poziomie operacyjnym, a nie strategicznym.

To tyle moich uwag, jeśli będą pytania, to z chęcią się do nich odniosę.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Otwieram dyskusję. Proszę o zgłaszanie się do głosu.

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

Z KRRiT otrzymaliśmy 19 luźnych wydruków – informacji nadawców publicznych na temat obecności w ich programach audycji promujących kulturę bezpieczeństwa pracy w okresie od 1 stycznia do 28 lutego br. Szkoda, że nie otrzymaliśmy zbiorczego zestawienia sporządzonego przez KRRiR. Tak, jak pozostali członkowie Rady, tak i ja, tym bardziej, że mam zaszczyt przewodniczyć zespołowi problemowemu Rady Ochrony Pracy do spraw Nauki, Edukacji i Promocji, dokonałem szczegółowej analizy tych materiałów. Można wyciągnąć wnioski, że sprawy kultury bezpieczeństwa pracy traktuje się na zasadzie sensacji, co wręcz stwierdzono w piśmie z PR Kielce SA. Cytuję: „jeśli pojawią się okoliczności, głośne zdarzenia”. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich odpowiedzi, a nawet wymienionego radia, które również emituje programy o omawianej problematyce. Wspomina się, że w okresie intensyfikacji prac polowych jest ich więcej.

Generalnie natomiast brakuje jednoznacznego stwierdzenia, że w naszych programach znajduje się cykliczny program pod jednoznaczną nazwą: „Kultura bezpieczeństwa pracy”. Na 19 odpowiedzi w 10 przypadkach podaje się, że istnieją cykliczne programy, ale dość luźno związane z tą tematyką, jak np. Giełda Pracy, Vademecum Europejczyka, Pod paragrafem, Nasze sprawy, Porady prawne, Wielkopolski Kalejdoskop czy nawet Poradnik pracowniczy w udziale pracowników PIP. Dotyczy to radia Koszalin SA lub audycja „Bezpieczeństwo w cenie” w Radio Wrocław SA.

Rada Ochrony Pracy mając na uwadze troskę o zdrowie i życie pracowników, oczekuje cyklicznych audycji pod jednoznaczną nazwą związaną z kulturą bezpieczeństwa pracy. Mamy nadzieję, że znajdzie to odzwierciedlenie w ramówce Polskiego radia SA, jak i Telewizji Polskiej SA. W piśmie od TVP SA można przeczytać, że: „Kultura bezpieczeństwa pracy jest wplataną w treści innych audycji”. Zatem także w telewizji podkreśla się, że jedynie na zasadzie wplatania spraw, a nie konkretnego bloku tematycznego, traktuje się problematykę bhp. Życie i zdrowie jest zbyt cenne, by traktować te sprawy marginalnie. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że tylko w 2004 r. w wypadkach przy pracy zostało poszkodowanych 87 tys. osób, w tym 490 poniosło śmierć. Do tego należy doli-

czyć prawie 150 wypadków, jakim ulegli uczniowie w roku szkolnym 2003-2004, w tym było 88 wypadków śmiertelnych wśród uczniów. Są to wszystko wielkie tragedie, szczególnie dla najbliższych.

Sądzę, że nadawcy radiowi i telewizyjni, gdyby ich dotyczył wypadek, szybciej przekonaliby się do konieczności nadawania cyklicznych programów szkolących w zakresie kultury pracy oraz edukacji.

W rezultacie wypadków ponoszone są wysokie koszty społeczne. W 2002 r. wyniosły one 2.230.000 tys. zł, w tym ZUS wypłacił ponad 1.000.000 tys. zł. Narodowy Fundusz Zdrowia poniósł koszty w wysokości 668.000 tys. zł, poszkodowani 291.000 tys. zł, a pracodawcy 244.000 tys. zł. Ocenia się, że ogółem straty z tytułu nieodpowiednich warunków pracy stanowią w Polsce 2% produktu krajowego brutto. Należy walczyć, żeby te środki przeznaczyć na naukę i na edukację, a nie na pokrywanie kosztów wypadków. Dane te nie uwzględniają wypadków w szkolnictwie. ZUS oraz KRUS przy udziale publicznych mediów mogą i powinni partycypować w kosztach stałych bloków tematycznych związanych w kulturą bezpieczeństwa pracy i edukacji. W listopadzie ubiegłego roku Rada Ochrony Pracy stwierdziła, że ZUS wydał na prewencję jedynie 0,03% z Funduszu Ubezpieczenia Wypadkowego, a mógł ogółem przeznaczyć do 1% funduszy. W innych państwach Wspólnoty Europejskiej inaczej kształtują się koszty ponoszone na prewencję. Jest to znacznie tańsze niż ponoszenie kosztów związanych z zaistniałymi wypadkami.

Jednocześnie trzeba stwierdzić, że każdy z nas jest płatnikiem podatków i opłat abonamentowych. Nie jest nam obojętne, jeśli media publiczne mają wiele programów a wykazują tak mało troski o zdrowie i życie człowieka. Wynika to między innymi z danych dotyczących trwania interesujących nas audycji w radio i telewizji. Z 19 odpowiedzi w 6 przypadkach nie podano w ogóle czasu trwania tego typu audycji. W innych przypadkach czas ten wynosi od 49 minut do 13 godzin i 41 minut w ciągu 2 miesięcy. Wyrażam przekonanie, iż moja wypowiedź, jak i pozostałych dyskutantów, zostanie wzięta pod uwagę przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Kiedyś spowodowano, że w reklamach telewizyjnych prawie zaprzestano, oby na zawsze, reklam lansujących niebezpieczne zachowania pracowników. Nawiązując do wypowiedzi pani dyrektor, że na podstawie ustawy KRRiT nie ma żadnego wpływu na programy, chcę powiedzieć, iż ma wpływ na obsadę kierownictwa w stacjach radiowych i telewizyjnych. Należy tam wydelegować osoby, które będą czuły potrzebę spełniania misji w stosunku do społeczeństwa, a jednocześnie obniżania kosztów ponoszonych w wyniku wypadków przy pracy oraz edukacji.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Chcę podziękować przewodniczącej KRRiT za zwięzły list do nas nadesłany, który odbiega od często spotykanej rutyny urzędniczej. Zamiast w elegancki sposób tłumaczyć, dlaczego nie można czegoś zrobić, w ostatnim akapicie jest napisane: „w związku z prośbą pana przewodniczącego dotyczącą uczestników planowanego spotkania poświęconego promocji kultury bezpieczeństwa pracy w mediach publicznych (...) uprzejmie informuję, że w mojej ocenie uczestnikami takiego spotkania powinny być osoby odpowiedzialne za tworzenie programu, tj. przedstawiciele zarządów następujących spółek: Polskie Radio, Telewizja oraz każdej z 17 rozgłośni regionalnych radia publicznego”. Rozumiem, że pani przewodnicząca nie myśli o naszym dzisiejszym posiedzeniu, ale odbędzie się spotkanie, podczas którego odbędzie się głęboka i rzetelna debata na ten temat.

Odnosząc się do materiału, o którym mówiła pani dyrektor Grażyna Bączkowska, to zgadzam się, że za mało jest promocji kultury bezpieczeństwa pracy w mediach. Dodałbym jeszcze, że obraz prezentowany w materiale KRRiT w pewien sposób jest zaburzony. Jeśli śledzi się po kolei wszystkie załączniki poszczególnych rozgłośni, to z analizy tytułów i treści audycji, które są wymienione, przynajmniej 80% z nich nie jest na temat, o którym dziś mówimy. Mówi się m.in. o ochronie praw pracowniczych, o bezrobociu, poszukiwaniu pracy, katastrofach budowlanych, ale w kontekście ciekawej informacji, a nie systematycznej promocji kultury bezpieczeństwa pracy. Pojawiają się również kwestie wyzysku pracy, łamania praw pracowniczych, mobbingu, konfliktów w zakła-

dach pracy, pracy na czarno itd. Są to jedynie przykłady. Gdyby wycisnąć z materiału tylko kwestie dotyczące dzisiejszego tematu, to okazałoby się, że jest ich zdecydowanie za mało. Można wręcz stwierdzić, że sporadycznie poruszany jest ten temat.

Materiał KRRiT należy skrócić o sensacyjne informacje. Oczywiście powinny się pojawiać i nie ma nic złego w tym, aby informować ludzi o takich rzeczach. Nie jest to jednak żadna promocja kultury bezpieczeństwa pracy. Musimy o tym pamiętać.

Nie znalazłem w materiale ogólnej koncepcji przedstawiania problemu przez poszczególne stacje. Brak jest nawet śladu odzwierciedlenia tej tematyki w ramówce, a warto byłoby to zmienić.

Myślę, że należałoby o tym wszystkim porozmawiać. Proszę w swoim imieniu, abyśmy odbyli odpowiednie spotkanie i podyskutowali na temat, w jaki sposób możemy promować bezpieczeństwo pracy i w skuteczny sposób docierać do ludzi.

Wiem, że istnieje pokusa dotycząca spotów reklamowych. Wyemitowany kilkadziesiąt sekund przekłada się na zysk nawet 100 tys. zł. Jeśli jest on jednak oglądany przez kilka milionów ludzi, to możemy z pewnym prawdopodobieństwem przyjąć, że gdyby był on poświęcony bezpieczeństwu i higienie pracy, to może nie wydarzyłby się choć jeden wypadek. Abstrahuję w tej chwili od kwestii tragedii ludzkich, a patrzę jedynie z punktu widzenia strony ekonomicznej. Gdy następuje wypadek, wskutek którego osoba zostaje trwale okaleczona, to państwo w jego wyniku będzie ponosiło olbrzymie wydatki, dużo wyższe niż wyemitowanie jednego spotu reklamowego.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Pytaliśmy dokładnie o to, na co otrzymaliśmy odpowiedź. Pytanie było pewną prowokacją, aby zająć się tematem. Podzielałam wszystkie wcześniej wygłoszone opinie. Misja oraz obowiązki publicznej telewizji i radia według ustawy nie obejmują niestety zapisu o bezpieczeństwie. Mówi się tam jednak o wartościach chrześcijańskich, a przecież piąte przykazanie brzmi „nie zabijaj”. Należy to pojmować bardzo szeroko, nie należy szkodzić i przeszkadzać innym ludziom w ich poczuciu bezpieczeństwa. Oznacza to również bezpieczne zachowanie.

Środki masowego przekazu mają możliwość olbrzymiej siły oddziaływania. Reprezentujemy w pewnym stopniu parlament oraz partnerów społecznych. Są miejsca szczególne, np. drogi, które są miejscem wypadków i śmierci ludzi, ale Radę Ochrony Pracy interesują pracownicy zatrudnieni oraz łamanie prawa pracy. Są jednak takie miejsca, gdzie spotykają się wszystkie strony. Z tego względu telewizja musi zajmować się nie tylko kreowaniem postaw związanych z rozpoznawaniem przyczyn i zachowaniem bezpiecznym, ale również kształceniem obywatelskim. Czas antenowy poświęcony na interesujący nas temat jest bardzo różny. Najwięcej czasu poświęca na te kwestie Radio Katowice. Być może wynika to ze specyfiki regionu, tradycji górniczych oraz dużej świadomości bezpieczeństwa pracy. Jest to kwestia do analizy. Myślę, że zespół, w oparciu o materiał, przygotuje następne pytania skierowane do KRRiT. Będziemy mogli się wówczas odnieść jeszcze raz do materiału i zająć odpowiednie stanowisko. Jest jeszcze wiele pytań. Myślę, że misja telewizji i radia publicznego w tym obszarze jest nie do przecenienia. Mówimy o tym od lat i nadszedł czas, aby Rada wreszcie zajęła w tej sprawie bardzo wyraźne stanowisko. Powtórzę, że siła mediów publicznych jest olbrzymia i dotarcie do jak największej rzeszy ludzi w kraju jest bardzo ważne.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Rada Ochrony Pracy wielokrotnie zwracała uwagę na to, że media publiczne mają ogromną rolę do spełnienia, jeśli chodzi o kształtowanie kultury bezpiecznej pracy. Ciągłe oczekujemy na to, aby w mediach zrozumiano pojęcie, czym jest kultura bezpiecznej pracy. Odpowiedzi podawane w materiale, które wymieniali moi przedmówcy, świadczą, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Podam również przykład z pierwszej wybranej strony. Czytam tytuły: Zawodowa armia w Polsce, Nie biore, nie daję łapówek, Czy opłaca się być w Polsce wynalazcą, Młodzi dyrektorzy. Są one dowodem na to, że przedstawiciele mediów nie zrozumieli pytania przez nas postawionego o kształtowaniu kultury bezpiecznej pracy. Myślę, że jest to zadanie stojące przed Radą Ochrony Pracy, aby dopro-

wadzić do spotkania, abyśmy mogli wyjaśnić sobie kwestie, czym dysponują media oraz jaką rolę powinny odgrywać w omawianej dziś dziedzinie.

Mój przedmówca, pan Michał Kuszyk, wspomniał o wypadkach drogowych. W tej kwestii szczególnie radio spełnia w pewnym stopniu swoją rolę. Często jadąc samochodem słyszymy komunikaty, ostrzeżenia oraz apele o zachowanie ostrożności i przestrzeganie przepisów drogowych. W omawianym dziś temacie trudno jest natomiast usłyszeć wypowiedzi lub dyskusje osób doświadczonych. Brakuje cyklicznego programu promującego bezpieczne warunki pracy.

Jak bardzo jest to potrzebne, to może potwierdzić obecny na dzisiejszym spotkaniu pan inspektor Roman Giedroń. Kiedyś jadąc samochodem słyszałem jak udzielał on nie tylko odpowiedzi, ale również porad na pytania słuchaczy. Nie było to jedynie rozwiązywanie indywidualnych problemów, z którymi ludzie zwracali się akurat do obecnego wtedy w studiu inspektora, ale również szkolenie dla innych. Odpowiedzi wskazywały obowiązujące w Polsce przepisy, w jaki sposób bronić się przed osobami naruszającymi prawo. Jest to instrukcja oraz ostrzeżenie dla tych, którzy je łamią. Tamta audycja wskazuje najlepiej, jakie jest ogromne zapotrzebowanie na tego typu programy. Było to kilka godzin nieustannych pytań i odpowiedzi. Myślę, że szczególnie radio ma ogromną rolę do spełnienia.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Wyjaśnię jedynie, że świadomie nie zapraszaliśmy na dzisiejsze posiedzenie prezesów 17 rozgłośni, ponieważ chyba nie miałyby to sensu. Wysłaliśmy zaproszenie do zarządów telewizji i radia. Na spotkaniu jest obecny pan dyrektor Jan Powskiński. Niestety nie ma przedstawiciela telewizji, ale myślę, że wynika to ze zmian, które przebiegają w tej instytucji.

Myślę, że otrzymany materiał jest podstawą do tego, abyśmy na posiedzeniu Prezydium lub Rady spotkali się z osobami odpowiedzialnymi za interesującą nas tematykę w radiu i telewizji publicznej. Deklaruję, że dojdzie do takiego spotkania.

Dzięki materiałowi otrzymaliśmy wiedzę, co dzieje się w mediach publicznych. Będzie nam na pewno łatwiej przyjąć odpowiednie stanowisko oraz podjąć dalsze decyzje dotyczące spotkania.

Proszę panią dyrektor Grażynę Bączkowską o odniesienie się do uwag.

Dyrektor departamentu KRRiT Grażyna Bączkowska:

Bardzo dziękuję panu Stanisławowi Szwedowi za wytłumaczenie dotyczące jakości przekazanego przez nas materiału. Rzeczywiście staraliśmy się stworzyć tzw. surowy materiał, to znaczy wszystko, co dostaliśmy z poszczególnych rozgłośni regionalnych radia publicznego z telewizji oraz z radia publicznego. Wydawało nam się, że tego rodzaju materiał będzie dopiero podstawą do późniejszej analizy, którą wykonacie państwo. Jesteście państwo specjalistami w zakresie omawianej dziś problematyki. Myślę, że materiał jest tak bogaty w wiele różnych wątków, że da państwu podstawę do wyciągnięcia różnorodnych wniosków oraz podjęcia wielu działań.

Jeśli chodzi o oczekiwania oraz włączenie się KRRiT w promowanie problematyki, to nie chciałabym, aby zrozumieli państwo, że moja instytucja nie chce się w to włączyć. Mówiłam o stanie prawnym, ale nie miałam intencji, by zlekceważyć tak istotne społecznie kwestie. Sugerowałam jednak Radzie Ochrony Pracy, że partnerami do rozpoczynającego się dialogu służącego promocji kultury pracy i edukacji w zakresie bezpieczeństwa pracy są nadawcy publiczni. Jak już mówił pan dyrektor Jan Owskiński, nadawcy są gotowi wprowadzać nowe rzeczy, ale oczekują od państwa, od środowisk, które zajmują się tego typu problemami, różnego rodzaju podpowiedzi, zgłaszania potrzeb oraz pomocy, nawet finansowej, do tego, aby audycje mogły być tworzone.

Na koniec chcę się także krótko odnieść do pewnego stwierdzenia, które jest chyba wynikiem nieporozumienia, a które zostało użyte przez pana Andrzeja Paszkiewicza. Zostało powiedziane, że jakoby z mojej wypowiedzi wynikało, że KRRiT nie ma absolutnie żadnego wpływu na zawartość programu, a wszyscy płacą abonament i KRRiT powinna coś zrobić w tym zakresie. Chcę powiedzieć, że ustawa o radiofonii i telewizji tak kształtuje swobodę mediów, że nie pozwala radzie na konstruowanie szczegółowych

programów ramowych. Rada ma wpływ na zawartość przekazu radiowego i telewizyjnego tylko wówczas, kiedy łamane jest prawo, czyli nieprzestrzeganie są przepisy ustawy o radiofonii i telewizji, a konkretnie odpowiedni artykuł ustawy dotyczący programu. W tym sensie rada ma zawartość programu, natomiast nie możemy niczego nakazać nadawcy. KRRiT i Rada Ochrony Pracy mają podobną rolę do spełnienia w sprawie, o której dziś rozmawiamy, bo obie instytucje mogą jedynie apelować, prowadzić rozmowy, zwracać uwagę na to, jak ważna ta problematyka i jaka jest waga systematycznej edukacji w tym zakresie. Myślę, że nasze wspólne działanie może doprowadzić do pozytywnych efektów.

Członek Rady Ochrony Pracy Lech Szymańczyk:

Miałem nie zabierać głosu, ale myślałam, że pani dyrektor Grażyna Bączkowska nieco inaczej ustosunkuje się do wypowiedzi dotyczących tego punktu obrad.

Chcę poprzeć stanowiska członków Rady, że nie dostaliśmy materiału, po zapoznaniu się z którym moglibyśmy zamknąć rozpatrywanie tego tematu.

Pani dyrektor powiedziała, że KRRiT nie ma ustawowego obowiązku dotyczącego zawierania treści bhp w programach radio i telewizji. Misja tych mediów, to nie tylko komercja i rozrywka. Muszę powiedzieć, że przypomniało mi to coś, co przeczytałem w książce historycznej. Kiedyś chodzili po świecie myśliciele, którzy głosili koniec świata. Pani dyrektor też głosi pewne wizje. Ludzie, którzy uwierzyli tym myślicielom, budowali ogrodzenia gospodarstw domowych ze słomy lub lekkich gałęzi. Sądzę, że Rada Ochrony Pracy nie będzie budowała takich ogrodzeń dla KRRiT i podejmie dalsze działania.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Pani dyrektor twierdzi, że ustawowo KRRiT nie może się zajmować tym tematem, to mam pytanie, do kogo mamy się zwrócić. Może należy prowadzić rozmowy bezpośrednio z radiami?

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przepraszam, ale pani dyrektor Grażyna Bączkowska nie użyła takich słów.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Dokładnie w ten sposób zrozumiałem tę wypowiedź.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Wytlumaczę panią dyrektor, która powiedziała, że jest to w zakresie działania KRRiT. Jak już wcześniej powiedziała, jest to materiał wyjściowy i na tym nie zamykamy tematu. Z głosów w dyskusji wyraźnie wynika, że temat jest bardzo ważny i od lat o tym dyskutowano, także na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy. Otrzymaliśmy pierwszy materiał z KRRiT, który będzie stanowić bazę. Mogliśmy zobaczyć, jakie radio i telewizja uwzględniają tę tematykę w swoich programach i możemy nad tym dalej pracować. Zespół do Spraw Nauki, Edukacji i Promocji przygotowuje projekt stanowiska Rady w tej sprawie, które przyjmujemy na kolejnym posiedzeniu. Tak, jak już mówiłem, z pewnością musimy się w tej sprawie spotkać z nadawcami. Omówimy to w mniejszym gronie w czasie posiedzenia Prezydium lub też zorganizujemy oddzielne posiedzenie Rady na ten temat. Wydawało się, że ten temat dość szybko rozpatrzymy, ale dyskutujemy już prawie trzecią godzinę i nie wyczerpiemy zagadnienia. Proponuję zamknięcie dyskusji na ten temat, z zapowiedzią opracowania projektu stanowiska w tej sprawie. Do tematu wrócimy. Być może zwołamy oddzielne posiedzenie Rady poświęcone temu problemowi. Jak widać, nie możemy uwzględniać zbyt wielu tematów w porządku dziennym, ponieważ brakuje czasu na dyskusję.

Czy ktoś chce jeszcze zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Lech Szymańczyk:

Proszę o poinformowanie członków Rady, do kogo zwrócimy się w stanowisku, o którym była przed chwilą mowa.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Zabiorę głos jako członek Zespołu do Spraw Nauki, Edukacji i Promocji. Zgodnie ze zwyczajem, jaki istnieje w Radzie, zespół wypracuje propozycję stanowiska, przedstawi

ją i wówczas Rada podejmie decyzję o przyjęciu projektu, jego odrzuceniu lub też wprowadzi swoje poprawki.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję za te wyjaśnienia. Dokładnie to samo chciałem powiedzieć.

Zamykam rozpatrywanie pkt 3 porządku obrad.

Przechodzimy do punktu sprawy bieżące, w którym mamy do omówienia kilka spraw. Rozpocznemy od rozpatrzenia wniosku Marszałka Sejmu Marka Jurka w sprawie powołania na stanowisko Zastępcy Głównego Inspektora Pracy pani Iwony Hickiewicz oraz pana Romana Giedrojcia. Proszę panią minister Bożenę Borys-Szopę o przedstawienie kandydatów.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Na dzisiejsze posiedzenie przybyłam zarówno z moimi dotychczasowymi zastępcami, jak i kandydatami na nowych zastępców. Uczyniłam tak dlatego, że chcę na forum Rady Ochrony Pracy bardzo podziękować obu dotychczasowym zastępcom za to, że nie zostawili mnie 2 miesiące temu samej, że byli koło mnie, wspierali mnie przez ten czas, służyli radą, a przede wszystkim swoją wiedzą, którą ja dzięki ich wielkiej przychylności mogłam osiąść. Mieliśmy pewne dżentelmeńskie umowy. Nie żegnam się z panami, ponieważ zostają w instytucji na zasadach wspólnie określonych, a ściślej, bo myślę, że w tym kręgu nie muszę niczego ukrywać, na zasadach zaproponowanych przez obu zastępców GIP i przyjętych przeze mnie, czyli korzystają z ustawowego prawa gwarantującego im powrót na wcześniej zajmowane stanowiska. Mam zamiar z tego skorzystać. Podstawą dobrego zarządzania każdą firmą, a także taką instytucją, jaką jest Państwowa Inspekcja Pracy, są niewątpliwie relacje międzyludzkie. Stawiam na to i dlatego obydwaj moi zastępcy mogą być pewni tego, że z mojej strony relacje są ciepłe i szczerze, że przyświecają mi czyste intencje. Jestem przekonana, że wiele jeszcze wspólnych zadań przed nami, z panem Tomaszem Gdowskim we Wrocławiu, a z panem Witoldem Zalewskim w Białymstoku. Wielokrotnie będziemy mieli okazję się spotykać i z pewnością wspólnie zrobimy jeszcze wiele dobrego dla inspekcji pracy. Na forum Rady za ostatnie 2 miesiące w imieniu własnym, a za wkład pracy w całym okresie, kiedy panowie sprawowaliście funkcje zastępców, w imieniu całego urzędu chcę serdecznie podziękować.

Powiedziałam kiedyś na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy, że nie zamierzam przeprowadzać w instytucji rewolucji. Jest to właśnie pierwszy krok. Moi dotychczasowi zastępcy będą do końca miesiąca sprawowali funkcję zastępców GIP, a jeśli Rada pozytywnie zaopiniuje zgłoszonych przeze mnie kandydatów, o których za chwilę powiem szerzej, to do końca miesiąca nowi zastępcy będą mogli spokojnie przejąć obowiązki od dotychczasowych zastępców i zmiana nastąpi w sposób płynny, niebudzący żadnych wątpliwości.

Chcę przedstawić członkom Rady dwoje kandydatów na stanowisko zastępcy Głównego Inspektora Pracy. Obie osoby od wielu lat pracują w inspekcji. Wielu członków Rady zna te osoby. Kojarzą się one z urzędem bardzo pozytywnie. Nie będę omawiała przebiegu pracy zawodowej, ponieważ dostali państwo notatki biograficzne kandydatów i wszystko można tam przeczytać.

Panią Iwonę Hickiewicz poznałam wiele lat temu, kiedy była prawnikiem w departamencie prawnym, a następnie zastępcą dyrektora gabinetu. Obecnie jest dyrektorem departamentu prawnego i zajmuje się sprawami prawnymi. Poza tym jest inspektorem z uprawnieniami kontrolnymi, co ma olbrzymie znaczenie. Jej wieloletnie doświadczenia, a przede wszystkim sympatia, jaką darzą ją urzędnicy Głównego Inspektoratu Pracy, a także pracownicy okręgowych inspektoratów pracy, jest gwarancją na realizację tego, co w zarządzaniu jest najważniejsze, a więc utrzymywania dobrych relacji międzyludzkich. Myślę, że przy wspólnej pracy, podejmowaniu nowych działań, przy ewentualnej zmianie ustawy o PIP, doświadczenia pani Iwony Hickiewicz będą mi bardzo pomocne.

Pana Romana Giedrojcia poznałam, kiedy był moim największym wsparciem w Radzie. Członkowie Rady, z którymi miałam okazję pracować wtedy, kiedy byłam przewodniczącą Rady pamiętają mój pierwszy dzień w Radzie, kiedy naprawdę bardzo się bałam

tego, jak sobie poradzę. Było to dla mnie olbrzymie wyzwanie na szczeblu krajowym. Pan Roman Giedrońc był moim zastępcą i autentycznie był nie tylko moim wielkim wsparciem w kwestiach merytorycznych, ale także myśleliśmy o urzędzie, o PIP identycznie. Sprawdziliśmy się w walce o niepodległość tej instytucji wówczas, kiedy w parlamencie pojawiły się pomysły na zmianę podporządkowania inspekcji. O urzędzie myśleliśmy podobnie, jeśli nie tak samo. Pan Roman Giedrońc jest osobą bardzo kompetentną. Jest inspektorem. Państwo z przebiegu jego pracy zawodowej możecie wywnioskować, że jest to inspektor z krwi i kości, człowiek, który jako kierownik oddziału w Słupsku doprowadził, że oddział ten wyróżnia się na tle innych w Polsce w zakresie skuteczności podejmowanych decyzji. To właśnie w okręgu gdańskim i oddziale słupskim podczas kontroli sklepów sieci Biedronka przeprowadzanej przez pana Romana Giedrońca podjęto niekonwencjonalne metody kontroli. Wiem, że przed PIP stoi konieczność podjęcia decyzji o stosowaniu tego typu metod w celu podwyższenia jej skuteczności.

Wyrażam przekonanie, że w tym zespole osiągniemy skuteczność działań i ufam, iż w pierwszym sprawozdaniu z działalności PIP, który będzie dotyczył okresu kierowania inspekcją przez ten zespół, będzie to doskonale widoczne i rada, jako pierwszy organ będzie mogła to stwierdzić.

Nie chcę niepotrzebnie przedłużać swojej wypowiedzi. Polecam kandydatury obu państw. Jeśli są pytania lub istnieje konieczność wyjaśnienia czegokolwiek, to proszę bardzo.

Liczę na to, że Rada Ochrony Pracy zaakceptuje przedstawione przeze mnie kandydatury.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

W materiałach otrzymali państwo życiorysy kandydatów.

Czy macie państwo pytania do kandydatów? Nie widzę.

Przejdziemy do powołania komisji skrutacyjnej. Proponuję następujący jej skład: pani Halina Żbikowska, pan Jerzy Langer i pan Waław Czerkawski. Wszyscy kandydaci wyrazili zgodę na udział w pracach komisji. Czy wyrażają państwo zgodę na powołanie komisji w zaproponowanym składzie? Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada powołała komisję skrutacyjną.

Proszę o rozdanie kart do głosowania członkom Rady.

Przeprowadzimy głosowanie tajne. Karty są oddzielne dla każdego z kandydatów.

Wszyscy oddali już głosy. Proszę członków komisji o przeliczenie głosów.

W czasie oczekiwania na wyniki głosowania przejdziemy do innych spraw bieżących.

W programie pracy Rady zapisano temat: „Informacja na temat dialogu społecznego i partycypacji pracowniczej w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy”, do którego materiały miały przesłać wojewódzkie komisje dialogu społecznego. Wystąpiliśmy do każdej z tych instytucji, ale informacje nie były na tyle pełne, abyśmy mogli przedstawić je na posiedzenie Rady. W związku z tym Prezydium postanowiło, że nie ma sensu realizować tego punktu tym bardziej, iż dane, które otrzymaliśmy, opierały się na danych pochodzących z PIP. Powielalibyśmy to, o czym już wielokrotnie mówiliśmy.

Chcę państwa poinformować, że w dniach 5-6 czerwca br. odbędzie się wyjazdowe posiedzenie Rady do KGHM Polska Miedź SA w Lubinie, a kolejne posiedzenie Rady odbędzie się 20 czerwca br. w Sejmie. Przyjmiemy na nim projekty stanowisk dotyczących tematów, które dziś rozpatrywaliśmy, a głównym tematem spotkania będzie bezpieczeństwo w rolnictwie indywidualnym. Materiały przygotowuje GIP.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

W imieniu wszystkich Dolnoślązaków oraz prezesa KGHM Polska Miedź SA, Związku Pracodawców Polska Miedź, chcę serdecznie państwa zaprosić do Lubina.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękujemy bardzo za zaproszenie.

Chcę oficjalnie wręczyć legitymacje członka Rady Ochrony Pracy panu Zdzisławowi Treli oraz Piotrowi Dudzie – nowym członkom Rady oraz panu Jerzemu Landowi,

jako zastępcy przewodniczącego Rady. Legitymacja upoważnię do poruszania się po Sejmie RP.

Czy w sprawach bieżących ktoś z państwa chce zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Kowalski:

Chcę państwa poinformować o tym, że na stronach Międzynarodowej Organizacji Pracy w 2002 r. pojawiły się informacje dotyczące szacunku wypadków przy pracy. Polska została w tym raporcie zaliczona do byłych socjalistycznych krajów o niewiarygodnych wprost danych statystycznych. Druga tabela zawiera dane dotyczące krajów o ustabilizowanym rynku ekonomicznym, jak je nazwano.

Metoda polega na tym, że w 2001 r. oprócz danych statystycznych, które uzyskał MOP z Polski, a było to 554 wypadki śmiertelne i 80.743 wypadki ogółem, zespół zajmujący się tymi szacunkami postanowił policzyć rzeczywistą liczbę wypadków w poszczególnych krajach opierając się na szacunkach. Przyjął wskaźniki z Kazachstanu i Rosji dla tabelki zawierającej kraje postkomunistyczne. Z obliczeń wyszło, że Polska powinna mieć nie 554 wypadki śmiertelne, tylko 1463, a wypadków ogółem powinno być u nas 1.116.420. Był to okres, kiedy nie byliśmy członkami UE, więc nie reagowaliśmy na te informacje. W 2005 r. pojawił się artykuł instytutu fińskiego. Ponowiono metodę szacunkową przyrównując wskaźniki wypadkowości w Polsce do Kazachstanu i Rosji. Nadal istnieje tabela, w której Polska wymieniona jest jako kraj o nieustabilizowanej, byłej gospodarce socjalistycznej. Nie podano już danych statystycznych pochodzących z GUS i KRUS, tylko uznano, że biorąc pod uwagę liczbę osób pracujących w Polsce, powinniśmy mieć 1588 wypadków śmiertelnych rocznie i 1.212.000 wypadków ogółem. Jest to sprawa skandaliczna, więc minister pracy i polityki społecznej wystąpił do dyrektora generalnego MOP w styczniu bieżącego roku. Mam przy sobie to pismo. Nie chcę czytać całej jego treści, tylko podkreślę, że zwróciliśmy uwagę, iż Polska była jednym z założycieli MOP oraz, że traktowanie naszego kraju w 2005 r. według wskaźników pochodzących z Kazachstanu i Rosji jest po prostu skandalem międzynarodowym. Napisaliśmy, że w świetle powyższego uważamy za niedopuszczalne i wysoce krzywdzące dla Polski publikowanie na oficjalnej stronie Międzynarodowej Organizacji Pracy tabel, w których dzieli się państwa na wiarygodne i niewiarygodne. Podajemy także, że o 1300% przeszacowano dane. Wyjaśniliśmy, że istnieje u nas Główny Urząd Statystyczny, który prowadzi oficjalną statykę także w tym względzie.

23 marca br. otrzymaliśmy odpowiedź od dyrektora generalnego MOP, w której przeprosił ministra pracy i polityki społecznej. Napisał, że ma zaszczyt potwierdzić, iż otrzymał ten list, rozumie sytuację. MOP nie ma danych dotyczących wypadków także z krajów UE, dlatego prowadzi szacunkowe obliczenia. Dyrektor obiecał, że skontaktuje się ze specjalistami w Polsce. Wymienia Centralny Instytut Ochrony Pracy i Państwową Inspekcję Pracy.

Przypominam i informuję państwa, że dzieją się rzeczy niedopuszczalne, Polskę traktuje się, jak kraj Trzeciego Świata. Pomimo oficjalnych danych statystycznych przedstawia się na forum międzynarodowym trzykrotnie zawyżone wielkości. Sugeruje się, że ukryliśmy w Polsce ponad 1 tys. wypadków śmiertelnych. Jest to wręcz niewykonalne.

Czułem się w obowiązku poinformować o całym zajściu członków Rady.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Mam nadzieję, że po tych wyjaśnieniach podobne dane nie ukarzą się już nigdy więcej w odniesieniu do naszego kraju.

Członkowie komisji skrutacyjnej poinformowali mnie, że są już wyniki głosowania. Proszę o odczytanie protokołu komisji.

Członek Rady Ochrony Pracy Halina Żbikowska:

Komisja skrutacyjna przygotowała protokół o następującej treści:

„Warszawa, dnia 23 maja 2006 r.

Protokół z głosowania tajnego na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy w dniu 23 maja 2006 r. w sprawie wniosku Marszałka Sejmu Marka Jurka dotyczącego zamiaru powołania na stanowisko Zastępcy Głównego Inspektora Pracy pani Iwony Hickiewicz oraz pana Romana Giedrojcia.

Komisja skrutacyjna w składzie: przewodnicząca Halina Żbikowska i członkowie: Jerzy Langer i Waław Czerkawski stwierdza, co następuje: w głosowaniu uczestniczyły 24 osoby. Za kandydaturą pani Iwony Hickiewicz głosowało 21 osób, przeciw był 1 głos i 2 osoby się wstrzymały. Za kandydaturą pana Romana Giedrojcia – 20 osób, przeciw – 3 i 1 osoba wstrzymała się”.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Bardzo serdecznie gratuluję pozytywnej opinii Rady. Reszta należy już do marszałka Sejmu.

Jednocześnie chcę wyrazić w imieniu Rady podziękowania dla dotychczasowych zastępców GIP za współpracę z Radą Ochrony Pracy. Jak już zostało powiedziane pan Tomasz Gdowski i Witold Zalewski nie odchodzą z inspekcji pracy, więc z doświadczeń obu panów będziemy mogli nadal korzystać.

Nowym zastępcom GIP życzymy, aby wszystkie sprawy związane z ochroną pracy i przestrzeganiem Prawa pracy jak najlepiej się udawały.

Czy ktoś chce jeszcze zabrać głos? Nie widzę.

Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.